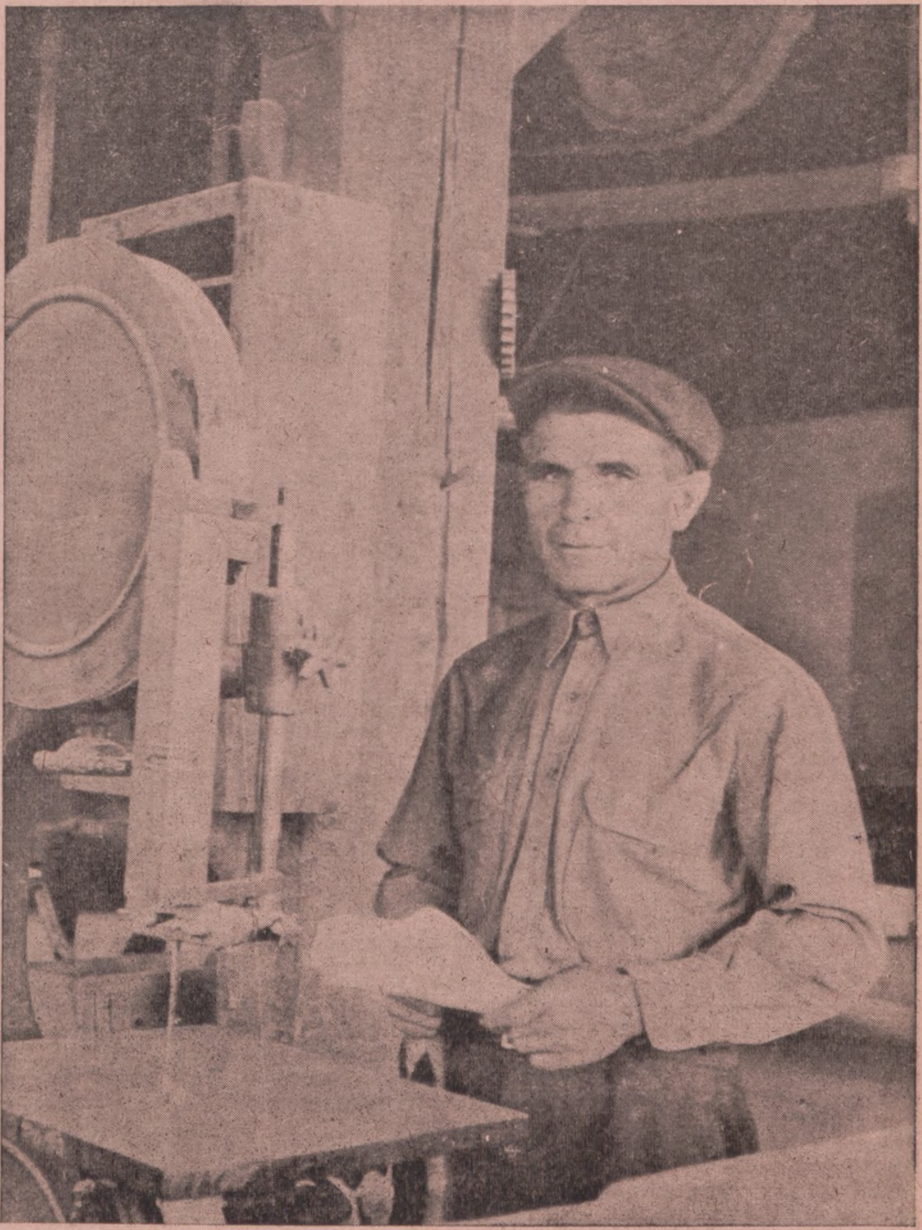
GŁOS LEŚNIKA i DRZEWIARZA

Nr 7 — 1949 r. MIESIĘCZNIK





Franciszek Kusior, majster kopyciarski Zakładów Drzewnych „Kopyciarnia" w Tarnowie. Zaoszczędził ponad pół miliona złotych. Artykuł o nim zamieszczamy na str. 18.

ZZPLPD

ORGAN ZW. ZAW. PRACOW. LEŚNYCH i PRZEMYSŁU DRZEWNEGO

Z KRAJU ZE ŚWIATA

Otwarcie Centralnej Radiostacji w Raszynie

Radiofonia polska obchodziła w dniu 24 lipca wielkie święto. W Raszynie pod Warszawą uruchomiona została nowa Centralna Radiostacja o mocy 200 kw., a w Warszawie przy ul. Myśliwieckiej — nowa rozgłośnia wyposażona w nowoczesny sprzęt. Najtrudniejszym zadaniem było wybudowanie 335 metrowego masztu. „Mostostal" wykonał budowę tego masztu w rekordowym czasie 66 dni.

Budownictwo mieszkaniowe

W okresie planu 6-letniego wybuduje się w kraju 660 tysięcy izb mieszkalnych, z czego z górą 480 tys. — w nowych osiedłach, zaopatrzonych w niezbędne urządzenia komunalne i socjalne. Przemysł państwowy przeznaczy w ciągu 6 lat ponad 290 miliardów złotych na budownictwo mieszkaniowe dla robotników. Akcja kapitalnych remontów budynków mieszkalnych prowadzona będzie w stopniu, który zapewni zabezpieczenie tych budynków przed zniszczeniem.

Rozwój zielarstwa w Polsce

Zasadniczym zadaniem Państwowej Centrali Zielarskiej jest wyrugowanie drogiego importu przez wzmorzenie uprawy różnego rodzaju roślin zielarskich oraz rozbudowę zakładów przetwórczych. W roku bieżącym po raz pierwszy prowadzona jest akcja kontraktowania roślin zielarskich. Według planu obszar plantacji roślin zielarskich wyniesie 1 tysiąc ha.

Zielarstwo krajowe stanie się poważną bazą zaopatrzeniową dla przemysłów: fermentacyjnego, spożywczego, garbarskiego, kosmetycznego, oraz dla przemysłów technicznych, jak np. dla przemysłu włókienniczego, któremu dostarczy surowców do wyrobu barwników.

W Polsce istnieją duże możliwości uprawy różnego rodzaju ziół ze względu na zróżnicowanie klimatyczne i glebowe. W związku z tym, oprócz uprawy roślin miejscowych, będzie można rozwinąć uprawy roślin zaaklimatyzowanych. W tej chwili specjaliści zielarscy hodują już w Polsce rycynus i otrzymują z niego olej, nie ustępujący w niczym olejowi rycynowemu, który importujemy z krajów południowych za sumę około 1 miliarda złotych rocznie. Jeżeli uprawa rycynusa obejmie 1 tysiąc ha, własna produkcja tego olejku zaspokoi całkowicie zapotrzebowanie naszego kraju. Jeśli chodzi o zaopatrzenie naszego przemysłu w olejki eteryczne, to na podstawie doświadczeń zielarze twierdzą, że po pewnym czasie może ono być całkowicie zaspokojone z krajowych plantacji zielarskich. Jako rejony upraw roślin na olejki, wytypowano woj. krakowskie i niektóre powiaty woj. kieleckiego.

Nowelizacja kodeksu postępowania karnego

Z dniem 1 lipca 1949 r. wchodzą w życie 3 ustawy z dnia 27 kwietnia 1949 roku, o:

1) zmianie prawa o ustroju sądów powszechnych,

2) zmianie przepisów postępowania karnego,

3) zmianie dekretu o postępowaniu doraźnym,

opublikowane w Dz. Ustaw R. P. Nr 32.

„Dzień Pokoju" w Niemczech

Odbyło się posiedzenie Niemieckiej Rady Ludowej, poświęcone wynikom paryskiej sesji 4-ch ministrów.

W uchwalonej rezolucji Rada domaga się zacieśnienia stosunków handlowych między strefami Niemiec, przywrócenia jedności waluty i szybkiego zawarcia traktatu pokojowego. Dzień 1-go września postanowiono obchodzić jako „Dzień pokoju".

Wybuch amunicji w Prium

W nocy na 16 lipca niedaleko miasta Prium wyleciał w powietrze były skład poniemiecki amunicji. Zostało zabitych 60 i ciężko rannych 100 osób. Jedna trzecia miasta w gruzach.

Lasy ratują Kulundyńskie stepy od suchych wiatrów

Od rzeki Obi, aż do Kazachstana poprzez stepy Ałtaja, ciągną się bory sosnowe. Szerokość ich sięga miejscami do 60 km. Po obie strony — na północ i na południe leżą urodzajne ziemie. Mimo, że sama przyroda jakby stworzyła tę ścianę lasu od suchych, ostrych wiatrów, rozpoczęto prace przygotowawcze celem poczynienia uzupełnień lasu na niektórych odcinkach.

Zalesianie piasków na Węgrzech

Stały wzrost importu drewna bardzo niepokoi sfery rządzące republiki węgierskiej. Ponownie poruszona została sprawa, dyskutowana przed 150 laty, zalesienia obszarów piaszczystych. Tym razem zalesienie zdaje się dojdzie do skutku.

Chiny ludowe przystępują do sadzenia lasu pasami ochronnymi

Aby uchronić pola od szkodliwego działania wiatrów północnych, rozpoczęto kampanię sadzenia lasu pasami i obsadzania dróg. Jeszcze w tym roku ma być posadzonych 24 miliony drzew. Pewien Chińczyk Tu-Ło-Cheń już zasadził sam 60 tysięcy drzew, które chronić mają jego działkę o powierzchni 600 akrów.

Rumunia obsadza swe drogi drzewami owocowymi

Zapadła uchwała obsadzania dróg drzewami owocowymi. Dobrze by było, aby i u nas pomyślano o dalszym sadzeniu drzewek owocowych wzdłuż dróg.

Pasieki w kołchozach

Pszczelnictwo w kołchozach rozrasta się. Powstało obecnie nowych 500 pasiek. Niektóre ule dały w roku ubiegłym około 45 kg miodu.

Bawełna na Węgrzech

Dotychczas Węgry importowały bawełnę z innych krajów. Próby, poczynione nad produkcją bawełny na Węgrzech, dały pozytywne rezultaty. W końcu obecnej pięciolatki bawełna zajmować będzie powierzchnię 28.473 ha.

* * *

Na Sachalinie prace w polu są przeprowadzane przy pomocy traktorów. Za ostatnie dwa lata powstały tam liczne ośrodki traktorów i innych maszyn rolniczych.

* * *

W Związku Radzieckim zwrócono szczególną uwagę na rozwój pszczelnictwa w gospodarstwach rolnych. W niektórych miejscowościach pasieki dały bardzo dobre wyniki. Rolnik, niejaki Stiepanow, otrzymał z jednego ula 45 kg miodu. W związku z zakładaniem pasów ochronnych leśnych, opracowuje się projekt zakładania pasiek w tych pasach.

* * *

W Związku Radzieckim pewien inżynier, Dawydow, opracował oryginalny pomysł. Jak wiadomo, pomiędzy morzami Kaspijskim i Aralskim rozciąga się ogromna pustynia piaszczysta, o rozmiarach 400 milionów ha. Otóż inż. Dawydow zaprojektował nawodnienie tej pustyni i przywrócenie jej dawnego, z przed wielu tysięcy lat wyglądu, kiedy rosła tam bujna, tropikalna roślinność. W tym celu projektuje się spiętrzyć za pomocą tamy do pewnej wysokości wodę dwu wielkich rzek syberyjskich — Obi i jej dopływu Irtysza, mniej więcej w połowie biegu tych rzek i wodę pchnąć w kierunku odwrotnym, ku górze, i w ten sposób nawodnić pustynię Aralsko-Kaspijską, co uczyni z niej ponownie urodzajną krainę. Nie jest to ani fantazja, ani utopia, bowiem już uzyskano pewne kredyty na badania wstępne tego gigantycznego planu.

Dochód narodowy Polski w 1947 roku

Nakładem Głównego Urzędu Statystycznego został wydany zeszyt 13 Statystyki Polski, serii D pt. „Dochód narodowy Polski 1947". Materiał liczbowy zestawiony jest w 34 tablicach. Całość poprzedzona jest uwagami wstępnymi, podaniem metodologii i źródeł.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS LEŚNIKA i DRZEWIARZA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW LEŚNYCH I PRZEMYSŁU DRZEWNEGO

Rok I | Warszawa, lipiec 1949 | Nr 7



Z naszych krajobrazów leśnych

Od Redakcji

Zadaniem naszego pisma jest, między innymi, informowanie ogółu leśników i drzewiarzy o wszelkich zagadnieniach socjalnych, społeczno-politycznych i gospodarczych, związanych z życiem i pracą zawodową naszych członków. Ponadto pragniemy, aby czytelnicy nasi wiedzieli o wszystkim, co ich może interesować z dziedziny życia intelektualnego, rozrywkowego, sportowego itp. Wszelkie więc wiadomości tego rodzaju powinny się znaleźć na szpaltach ich pisma zawodowego.

Aby jednak pismo nasze mogło sprostać swym obowiązkom i zadaniom, aby mogło się stać istotnym przewodnikiem i informatorem rzesz pracujących w lasach i zakładach przemysłu drzewnego, trzeba aby sami czytelnicy brali jak najliczniejszy udział we współpracy z nami, która, jak dotąd, nie była niestety wystarczająca. Należy przełamać bierność ze strony czytelnika w stosunku do Redakcji. Trzeba, aby on zrozumiał, że bezpośredni jego udział w informowaniu Redakcji własnego organu o wszelkich bolączkach i niedomaganiach życia terenu na odcinku zawodowej i społecznej pracy jest jednym z najważniejszych jego obowiązków. Wtedy dopiero, pismo nasze, mając żywy kontakt z czytelnikiem, będzie w stanie odzwierciadlać to życie takim, jakim jest ono w rzeczywistości — z jego dodatnimi i ujemnymi stronami.

Trzeba, aby pismo nasze stało się nieodłącznym towarzyszem leśnika i drzewiarza.

Redakcja nie wątpi, że apel ten znajdzie należyte zrozumienie i nie pozostanie bez echa.

Walka o pokój

Jeszcze ludzkość nie zaleczyła ran zadanych jej przez zdziczałe hordy hitlerowskie, a nową już, jeszcze straszniejszą rzeź przygotowują narodom świata kapitalistyczni magnaci anglosaskiego imperializmu.

50 milionów zabitych, 100 milionów rannych, inwalidów i kalek, zniszczone miasta i wsie, miliony sierot i wdów — oto zbrodniczy wynik, do którego doprowadzili faszystowcy podżegacze wojenni, żądni zysków i podboju świata.

Fala barbarzyństwa hitlerowskiego została zatrzymana u wrót Stalingradu przez bohaterską Armię Radziecką. Nad stolicą Niemiec hitlerowskich zwycięski żołnierz radziecki zatknął czerwony sztandar, który powiewa obok zatkniętego przez polskich żołnierzy sztandaru białoczerwonego.

Był to wspaniały symbol jedności słowiańskiej. W wyniku zwycięstwa nad Niemcami hitlerowskimi z jarzma kapitalistycznego wyzwoliły się narody: polski, czechosłowacki, węgierski, bułgarski, rumuński i albański. Zaraz po zwycięstwie klasa robotnicza krajów kapitalistycznych rozszerzyła swoje prawa; przedstawiciele jej weszli nawet w skład rządów. Lecz sytuacja ta nie trwała długo. Monopolistyczny kapitalizm amerykański, który się najwięcej obłowił na tej wojnie, nie mógł pogodzić się z faktem zwiększenia autorytetu ZSRR i powstania krajów demokracji ludowej. Stąd na całej przestrzeni od zakończenia wojny imperialistycznej coraz bardziej dochodzą do głosu w Ameryce i Anglii siły awanturnicze i agresywne. W lęku przed masami, które nauczyły się inaczej myśleć i sięgają po władzę, dążą one do rozpętania nowej wojny, w której szukają rozwiązania wszystkich narastających trudności.

Imperialiści chcą przy pomocy planu Marshalla skuć, zwasalizować, zniewolić i podporządkować sobie państwa i narody. Chcą zlikwidować przemysł innych krajów i zapanować nad ich gospodarką.

Narody odrzucają jednak plan Marshalla. Nie chcą być pariasami Wall-Streetu, nie chcą umierać na frontach nowej wojny za interesy miliardów amerykańskich. Polityce agresji, szantażu i nacisku imperialistów konsekwentnie przeciwstawia się klasa robotnicza. Widzi ona zdradę klas posiadających i rezygnację burżuazji z niepodległości narodowej na rzecz amerykańskich imperialistów. W tej sytuacji specjalnego znaczenia nabiera konsekwentna postawa Związku Radzieckiego, który na forum ONZ walczy o utrzymanie tak krwawo okupionego pokoju.

Wszystkie pokojowe propozycje ZSRR są solidarnie odrzucane przez blok anglosaski, który dąży do wywołania nowej rzezi wojennej. Narody miłujące pokój muszą sobie zdać sprawę, że — wojna nie jest dopustem bożym, gdyż wojny wywołują reakcyjne i wsteczne klasy, aby utrzymać swe klasowe panowanie i wyzysk mas ludowych.

Dla dzieła umocnienia trwałego pokoju jest dziś najważniejszą sprawą zabezpieczenie twórczej pracy narodom ZSRR, krajom demokracji ludowej i wszystkim pozostałym narodom.

Wzmocnienie gospodarcze, kulturalne i społeczno - polityczne ZSRR i krajów demokracji ludowej osłabia wysiłki imperialistów.

Każda złotówka wyrwana z rąk podżegaczy wojennych przez klasę robotniczą w krajach kapitalistycznych osłabia zbrojenia, zmniejsza szansę i możliwości wywołania wojny.

Wyzwalające się narody Viet-Namu, Indonezji, Chin, Grecji i inne ludy kolorowe — to wielka rezerwa sił pokojowych na czele ze Związkiem Radzieckim. Dlatego każda zbudowana fabryka w ZSRR i krajach demokracji ludowej

wzmacnia front pokoju, a osłabia front imperializmu.

Druga wojna imperialistów wiele nauczyła narody całego świata. Zrozumiały one, że nędza, głód, bezrobocie, że ciągłe widmo nowych wojen i cierpień — jest ściśle związane z gnijącym ustrojem kapitalistycznym, z jego zwyrodniałą formą — faszyzmem i z jego udoskonaloną formą — imperializmem. Lecz imperialiści, którzy się zbroją, dążą do ograniczenia wolności i niezależności państw i narodów, odrzucając propozycje pokojowe ZSRR, szantażując i strasząc bombą atomową — demaskują siebie jako zaklętych wrogów ludzkości i sprawy pokoju.

Oto dowody, że imperialiści pokoju nie chcą. Wiedzą bowiem, że pokojowy rozwój narodów przyniesie w ostatecznym rezultacie wyzwolenie klasy robotniczej, a tym samym obalenie kapitalizmu i stworzenie ustroju bez wyzyskiwaczy. Stąd gorączkowe zbrojenia, stąd lęk przed Związkiem Radzieckim i przed masami ludowymi swych krajów.

Rośnie opór mas przeciw ofensywie kapitału, przeciw podżegaczom wojennym. Wzrasta rola komunistycznych partii — czołowych sił w walce o pokój.

Dlatego główny ogień podżegacze wojenni skierowali przeciw komunistom. Prowadzą wściekłą nagonkę antykomunistyczną, sądząc, że uda im się oderwać komunistów od ich narodów. Lecz te niecne plany zawodzą. Wpływy komunistów i ich autorytet rośnie nieprzerwanie we wszystkich krajach kapitalistycznych, kolonialnych i zależnych.

W związku z tym olbrzymiego znaczenia nabierają uchwały Kongresu Pokoju w Paryżu, który zjednoczył ponad 600 milionów ludzi. Trzeba dodać, że imperialiści wyłazili ze skóry, by przeszkodzić narodom we wzięciu aktywnego udziału w walce o pokój na Kongresie Paryskim. Mimo tych przeszkód, wszystkie rasy i narody, bez różnicy przekonań politycznych i religijnych — wzięły żywy udział w walce o utrwalenie pokoju. Zrozumiały one, że pokój może utrzymać tylko aktywna walka mas z planami podżegaczy wojennych.

Kongres Paryski objął robotników, chłopów, inteligencję pracującą, ludzi nauki, przedstawicieli kościoła, ludzi wszystkich narodów.

Dlatego jesteśmy głęboko przekonani, że pokojowe siły narodów, które przeważają nad siłami agresji i wojny, są w stanie zatrzymać nowy pochód imperialistycznych krzyżowców.

Dla naszego narodu, który tak wiele ucierpiał w ostatniej wojnie, który stracił 6 milionów obywateli, ma zniszczoną stolicę, setki miast i tysiące wsi, fabryk i warsztatów pracy, ma miliony sierot, wdów i inwalidów, — pokój jest dziś szczególnie drogi i potrzebny. Dlatego cały nasz naród wziął tak żywy udział w organizacji Kongresu Pokoju.

Na tym Kongresie narody świata wypowiedziały się przeciw podżegaczom wojennym. Narody wojny nie chcą i do niej nie dopuszczą. W wypadku gdyby ona wybuchła, zamienią ją w wojnę przeciw własnym kapitalistycznym rządom i w wyniku tej walki obalą władzę kapitału na całym świecie.

Pod hasłami pokoju musimy mobilizować cały naród. Stąd zagadnienie sojuszu robotniczo - chłopskiego i jedności narodu w utrwalaniu naszych zdobyczy demokracji ludowej — nabiera dziś szczególnego znaczenia.

Nasza zjednoczona klasa robotnicza i silna jej awangarda — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, daje nam rękojmię ufnego patrzenia w przyszłość.

Pewni słuszności swej sprawy będziemy twardo kroczyli po drodze, którą nam wskazuje nasza Partia, nasz ludowy Rząd i nasz ustrój demokracji ludowej.

Czynem pierwszomajowym i przedkongresowym mas pracujących, codzienną ofiarną i żmudną pracą ludu Polski, odpowiedzieliśmy podżegaczom wojennym. Naszą odpowiedzią jest praca i sumienne wypełnianie obowiązków przez każdego człowieka naszego kraju.



Musimy z największym wytężeniem i odpowiedzialnością wypełniać nasze plany produkcyjne, wzmacniać dyscyplinę pracy, walczyć z marnotrawstwem surowców i złym stosunkiem do pracy, dążyć do poprawy BHP, warunków socjalnych, mieszkaniowych itp.

Należy wzmóc i rozwinąć ruch nowatorski i racjonalizatorski, pracować lepiej, oszczędniej i taniej — oto hasło mobilizujące nasze masy robotnicze.

Musimy dać krajowi więcej towarów o dobrej jakości i obniżyć koszty produkcji — oto podstawowe zadania i zasadnicze wytyczne, które będziemy stale realizować.

Podaliśmy na Kongresie Pokoju swe spracowane dłonie milionom ludzi różnych ras i narodów. Witaliśmy gorąco przedstawicieli zwycięskich Chin Ludowych i demokratycznej armii Grecji. Życzyliśmy im dalszych zwycięstw, by szybciej rozgromili armie imperialistycznych najeźdźców i oswobodzili swe narody od ucisku i wyzysku. Pozdrawialiśmy bohaterską klasę robotniczą Francji i Włoch, walczącą o swą niezależność narodową i klasę robotniczą pozostałych krajów kapitalistycznych, walczącą wraz z nami o utrzymanie pokoju.

Pozdrawialiśmy gorąco awangardę międzynarodowej klasy robotniczej, komunistyczne partie, które są obrońcą mas ludowych i organizatorem walki o pokój światowy.

Pozdrawialiśmy z całego serca zwycięskie narody Związku Radzieckiego, Wszechzwiązkową Komunistyczną Partię Bolszewików, wodza narodów ZSRR i pracujących całego świata, wiernego przyjaciela naszego narodu, wielkiego Stalina.

Widzimy bowiem w Związku Radzieckim i krajach demokracji ludowej potężną siłę i gwaranta naszej wolności i niepodległości. Wierzymy, że o mur piersi ludu pracy, o siłę moralną i materialną ZSRR, krajów demokracji ludowej i międzynarodowego proletariatu — rozbiją się wszystkie zbrodnicze plany wojenne.

R. K.

RYSZARD KALINOWSKI

Ruch zawodowy na nowym etapie

(Dalszy ciąg z numeru poprzedniego).

Niniejszym artykułem, którego pierwszy odcinek ukazał się w poprzednim numerze naszego pisma, zapoczątkowaliśmy cykl prac Przewodniczącego Zarządu Głównego naszego Związku na temat aktualnej sytuacji ruchu zawodowego w Polsce na tle uchwał II-go Kongresu Związków Zawodowych.

Ze względu na wagę tych artykułów dla członków naszego Związku, a przede wszystkim dla aktywistów związkowych, którym pragniemy udostępnić oparty na rzetelnym doświadczeniu materiał ideologiczno-organizacyjny, odstąpiliśmy wyjątkowo od zasady niedrukowania prac odcinkowych. REDAKCJA.

Po pierwsze. Stworzyć i wyszkolić mocne ideologicznie, sprawdzone politycznie kadry wychowawców, pedagogów, wykładowców. Do pracy tej wciągnąć należy czołowych ludzi postępu spośród kadr naszej inteligencji pracującej i najlepszych, uświadomionych robotników, po to by móc ich przymocować do ogniw Związku w celu szerzenia wiedzy, kultury i oświaty. Zespoły te winny być we wszystkich podstawowych ogniwach naszego Związku, zespoły te trzeba zbierać, należy z nimi omawiać najważniejsze zagadnienia szkoleniowe i programowe, należy podciągać je wzwyż — sprawdzać wyniki pracy, osiągnięcia i braki. Zagadnienie to musi być opracowane organizacyjnie od góry do dołu. Trzeba będzie dobrze zastanowić się nad doborem ludzi do tych zespołów. Trzeba z tymi zespołami prowadzić regularną, systematyczną pracę codzienną, by mogły one z kolei przenieść właściwie rozpracowane zagadnienia do mas związkowych.

Po drugie. Zagadnieniom wychowawczym i szkoleniowym należy stanowczo udzielać więcej uwagi i pomocy realnej ze strony wszystkich kierownictw związkowych. Dlatego, w stylu pracy naszych instancji musi zniknąć niechęć i obojętność w stosunku do tego zagadnienia. Na tym odcinku, obok innych zagadnień, jak współzawodnictwo, produkcja i codzienna praca organizacyjna, musi być stanowczo dokonany przełom. Trzeba, aby kierownicze instancje związkowe nie robiły same tej roboty, lub by nie robiły jej za referaty K. O., Winny one jedynie pomagać i organizować pracę na tym odcinku.

Zagadnienie to powinno być przedmiotem obrad instancji Związku, nie od przypadku do przypadku, a regularnie i systematycznie. Na posiedzeniu należy wysłuchać jakie trudności ma referat K. O., jakie są zagadnienia związane z poprawą tych warunków w terenie. Udzielać należy dużo praktycznych uwag i wskazówek. Zagadnienie to rozpracować terenowo i w zakładach pracy. Wachlarz zagadnień związanych z pracą K. O. jest bardzo szeroki. Należy rozwinąć wszystkie zagadnienia, udostępnić masom, pokierować wychowaniem tych mas — i to szczytowe zadania instancji związkowych.

Po trzecie. Każda instancja związkowa winna dokładnie wiedzieć czego żąda na tym odcinku i co chciałaby widzieć nowego. Do instancji związkowych nie należy komenderowanie pracą referentów K. O. Powinny one nimi właściwie kierować i wspólnie opracowywać program pracy aktualny i realny w przystosowaniu do warunków i możliwości terenu.

Po czwarte. Na odcinku wychowania ideologicznego nasze instancje związkowe muszą wejść w ścisły kontakt z Partią i wychowanie to prowadzić pod politycznym kierownictwem naszej Partii i przy aktywnej pomocy z jej strony.

Po piąte. Należy skończyć z pracą dla mas, a rozpocząć pracę z masami, to znaczy, należy opracować metody, omawiające jak powinna praktycznie wyglądać nasza więź z zakładami pracy i ze wszystkimi ogniwami Związku.

Po szóste. Należy wymieniać doświadczenia pracy ogniw związkowych na odcinku wychowania, zastosowywać i przenosić dobre metody i unikać złych.

Po siódme. Zagadnieniom tym należy poświęcić więcej uwagi w naszej prasie związkowej i w ogóle wzmocnić odcinek wydawniczy.

I po ósme. Należy rozpracować to zagadnienie przez Zarząd Główny w sposób scentralizowany tak, by mieć pełną gwarancję, że wreszcie skończy się przypadkowość i doraźność w pracy, a wystąpi i rozwinie się szerokie planowanie organizacyjne, naświetlające jak lepiej problem ten rozwiązać.

Tak bym ogólnie scharakteryzował te zadania, które w obecnym etapie po Kongresie Związków Zawodowych stoją przed naszym Związkiem na odcinku ideologicznego wychowania naszych mas członkowskich. *R. K.*

Zarząd Główny Związku zawiadamia wszystkie podległe jednostki organizacyjne, że w Centralnej Radzie Związków Zawodowych zostało utworzone Studium Historyczne ruchu zawodowego w Polsce. Zadaniem Studium jest między innymi zbierać wszelkie materiały z przeszłości ruchu zawodowego.

W naszej organizacji zawodowej jak też u wielu towarzyszy aktywistów znajdują się w prywatnym posiadaniu jeszcze różne dokumenty i materiały, jak sprawozdania, odezwy, pisma itp., dotyczące działalności Związków Zawodowych w przeszłości.

Zarząd Główny zwraca się do towarzyszy-związkowców z prośbą, aby wszelkie materiały przekazywali bezzwłocznie do Zarządu Głównego lub też powiadomili o miejscu, gdzie one się znajdują (Wydział Organizacyjny).

Wielu towarzyszy związkowców-aktywistów uczestniczyło bezpośrednio bądź organizowało różne akcje związkowe, jak strajki, masówki, konferencje itp. Wspomnienia te i informacje przekazane na piśmie miałyby dla Studium Historycznego wielkie znaczenie. W ten sposób przy wspólnym wysiłku Studium Historyczne będzie mogło chociaż w części uruchomić i zebrać materiał, którego dziś brak, a który jest niezbędnym przy rozpracowaniu przeszłości naszego ruchu.

Podając powyższe do wiadomości, Zarząd Główny żywi nadzieję, że podległe jednostki organizacyjne z całą sumiennością ustosunkują się do powyższej sprawy i wypełnią należycie to zadanie.

ALFRED KUCZYŃSKI
Sekretarz Generalny

W ogniu dyskusji

Wspaniałe referaty, wygłoszone na Kongresie Związków Zawodowych, w szczególności referat tow. Zawadzkiego „Rola Związków Zawodowych w systemie demokracji ludowej" — pobudziły delegatów do poważnej, wnikliwej i wszechstronnej dyskusji. Dyskutanci w swoich wystąpieniach poruszali zagadnienia gospodarcze, społeczne, kulturalne i polityczne.

Wystąpienia delegatów były nacechowane troską o dobro i rozwój Państwa Ludowego. Podkreślano wielki nasz dorobek powojenny, ale i wskazywano na braki i niedociągnięcia, jakie jeszcze tu i ówdzie spotyka się. Niedomagania i braki istnieją również w działalności poważnej części Związków Zawodowych, które nie rozumieją jeszcze we właściwy sposób roli Związków Zawodowych w warunkach budowy socjalizmu i nie żyją zagadnieniami produkcyjnymi.

Przejawiło się w wystąpieniach kilku towarzyszy delegatów, którzy zamiast rzeczowego omawiania dorobku i samokrytycznej oceny braków, zeszli na tory samochwalstwa i demagogicznego dążenia do uzyskania oklasków sali, że nie rozumieją oni tych wielkich zadań, jakie stoją przed działaczami związkowymi, przed przywódcami klasy robotniczej. Pociesza nas fakt, że takich wystąpień było tylko kilka. Dlatego nie będziemy się nimi zajmowali na tym miejscu, a przejdziemy do spraw zasadniczych.

W dyskusji zabierali głos przodownicy pracy, racjonalizatorzy, członkowie Rad Zakładowych i działacze związkowi.

Na czoło zagadnień poruszanych w dyskusji wysunęły się zagadnienia produkcyjne. Podniesienie wydajności pracy i udoskonalenie procesu produkcyjnego — oto zadania przodowników pracy, racjonalizatorów i działaczy związkowych. Jak oszczędniej i taniej produkować, jak przyspożyć państwu więcej środków dla szybszej odbudowy — oto troska występujących w dyskusji towarzyszy.

Poddano gruntownej analizie dotychczasową działalność Związków Zawodowych i stwierdzono, że ruch zawodowy zjednoczył się i okrzepł, że się upolitycznił i ideologicznie wzmocnił. Że z uporczywej walki, jaką toczy z reformizmem, nacjonalizmem i biurokratyzmem, ruch zawodowy wychodzi zwycięsko i pomnaża swoje siły. Stał się on najbardziej masową, powszechną, bezpartyjną organizacją klasy robotniczej, stał się on szkołą gospodarowania, szkołą rządzenia, szkołą socjalizmu.

W dyskusji stwierdzono, że jedynie słuszną drogą dla ruchu zawodowego jest droga wskazana przez naukę marksizmu-leninizmu. Związki Zawodowe dzięki uchwałom Kongresu PZPR dokonały przełomu w swej działalności, dojrzały politycznie i stały się świadome swej roli współgospodarzy kraju. Podkreślano dobitnie wszechstronny, dobroczynny wpływ Partii — jako kierownika politycznego ruchu zawodowego — na pracę Związków Zawodowych.

Zwracano uwagę na konieczność dalszego wychowywania mas związkowych w duchu klasowej ideologii proletariatu, gdyż to przyspieszy realizację naszych zadań politycznych, gospodarczych i kulturalnych, przyspieszy to ostateczne zniszczenie wyzysku człowieka przez człowieka.

Dyskutanci oświadczali, że masy związkowe, w odpowiedzi na wystąpienia podżegaczy wojennych, zwiększają swój wysiłek produkcyjny, by wzmocnić potencjał gospodarczy i obronny Polski Ludowej.

Zagadnieniu współzawodnictwa poświęcono wiele uwagi. Ruch ten ma osiągnięcia takie, jak masowość i różnorodność form, ale brakiem jego jest to, że nierównomiernie rozwija się, że zbyt słaba jest w nim wymiana doświadczeń. Obserwuje się jeszcze w wielu branżach zbyt formalistyczne podejście do współzawodnictwa. Z tym należy walczyć. Należy wyrabiać u robotników i pracowników umysłowych świadomą dyscyplinę pracy, w celu pełnego wykorzystania dnia roboczego. Robotnicy winni zdawać sobie jasno sprawę z tego, że wszelkie wyprodukowane nadwyżki są obracane przez Państwo Ludowe na odbudowę, na oświatę i kulturę, na podniesienie stopy życiowej najszerszych mas pracujących. Należy w jak najszerszym zakresie wciągać do współzawodnictwa inteligencję techniczną. Inżynierowie i technicy winni stwarzać odpowiednie warunki dla rozwoju współzawodnictwa, winni troszczyć się o terminowe zaopatrywanie zakładów pracy w narzędzia i materiały techniczne. Winni służyć radą i pomocą techniczną współzawodniczącym robotnikom i zespołom.



Zwrócono również uwagę na konieczność rozpowszechniania akordowego systemu płacy. System ten stwarza możliwość osiągnięcia wyższego zarobku i pobudza do wzrostu wydajności.

Na obecnym etapie rozwoju współzawodnictwa należy troszczyć się nie tylko o ilość, ale przede wszystkim o jakość produkowanych towarów.

Na higienę i bezpieczeństwo pracy w zakładach zwracało uwagę szereg dyskutantów. Obowiązkiem każdego radcy zakładowego, każdego działacza związkowego i kierownictwa zakładu pracy jest dążenie do poprawy warunków higieny i bezpieczeństwa pracy. Należy systematycznie usuwać przyczyny, powodujące nieszczęśliwe wypadki i choroby zawodowe.

Doniosłe znaczenie ma pobudzanie czujności klasy robotniczej na zakusy wroga klasowego. Wszelkie przejawy sabotażu i dywersji należy tępić bezwzględnie i zdecydowanie. Należy wzmocnić kontrolę społeczną pracy sklepów, stołówek, kontrolę nad dystrybucją mięsa i tłuszczów.

Sprawy mieszkaniowe, sprawy budownictwa osiedli robotniczych były jednym z ważkich zagadnień, poruszanych w dyskusji. Mówcy wychodzili z założenia, że wydatkowanie środków finansowych na budownictwo mieszkaniowe winno odbywać się pod kontrolą społeczną. Uważano, że rady zakładowe winny troszczyć się o przeprowadzenie na czas remontów w miesz-

kaniach pracowniczych, winny dbać o warunki mieszkaniowe robotników.

Omówiono sprawę akcji socjalnej. W planowaniu i organizowaniu przedszkoli, kolonii, żłobków, stacji opieki nad matką i dzieckiem itd., związki zawodowe winny brać czynny udział.

Stwierdzono, że ruch zawodowy dorósł organizacyjnie do objęcia swoją działalnością wszystkich pracujących. Należy przeto dążyć do wciągnięcia w szeregi związkowe wszystkich niezorganizowanych dotychczas pracowników.

Zwracano uwagę na konieczność powoływania do zarządów ogniw związkowych kobiet i młodzieży. Rozwinięcie pracy związkowej wśród inteligencji i wciąganie inteligencji do pracy w związkach jest nakazem dnia.

Praca kulturalno - oświatowa, prowadzona przez związki zawodowe, była dotychczas za mało upolityczniona. Należy całą akcję kulturalno - oświatową powiązać z zagadnieniami produkcyjnymi, z socjalistycznym stosunkiem do pracy i do własności społecznej. Praca kół amatorskich i zespołów świetlicowych winna być przepojona treścią rewolucyjną.

Walka o jedność mas pracujących całego świata, o utrzymanie i wzmocnienie Światowej Federacji Związków Zawodowych była i jest jednym z wielkich zadań ruchu zawodowego w Polsce. Mówcy mocno akcentowali konieczność zacieśniania współpracy z bratnimi związkami radzieckimi, w celu wzmocnienia ŚFZZ, i w celu korzystania z doświadczeń i zdobyczy radzieckich mas pracujących.

Styl naszej pracy związkowej

W ubiegłych kilku miesiącach widzimy poważny dorobek w dziele poprawy naszego stylu pracy. Wiele z tych zagadnień natury organizacyjnej, o których mówił tow. Zawadzki w swym referacie na Kongresie — są już przez nasz Związek wprowadzone w życie. Poddajemy jednak krytycznej analizie i ocenie tę pracę i te wyniki. Nie należy popadać w zachwyt dzięki powodzeniom i lekceważyć sobie słabe strony, których jednak wiele jest w pracy naszych wszystkich ogniw związkowych. Co osiągnęliśmy w rezultacie radykalnej zmiany form i metod naszej pracy? Osiągnęliśmy to, że nie wleczemy się dziś w szarym ogonie wypadków i stajemy się coraz prawdziwszymi gospodarzami terenu. Osiągnięcia te są następujące:

1 Dominuje już dziś, choć niedostatecznie jeszcze praca przemyślana — planowa.

2 Coraz bardziej występuje w pracy wszystkich naszych instancji związkowych zespołowy styl pracy i poczucie odpowiedzialności całego zespołu kierowniczego za powierzony sobie posterunek pracy.

3 Daleko wyższy niż przed tym poziom dyscypliny związkowej, który wyraża się w coraz sumienniejszym wykonywaniu powierzonych obowiązków.

4 Wprowadzenie w daleko szerszych rozmiarach niż do niedawna krytyki i samokrytyki, co pozwala lepiej kierować pracą związkową.

5 Poważne zdobycze w usprawnieniu naszej pracy związkowej i jej prężności, dzięki coraz lepszemu doborowi kadr i dzięki coraz właściwszemu podziałowi pracy w łonie wszystkich instancji naszego Związku.

6 Olbrzymią zdobyczą w pracy naszego Związku jest zdecydowana walka z nierobstwem. Najlepszym tego przykładem jest fakt, że kiedy w zeszłym roku i do niedawna w Zarządzie Oddziału pracował jeden człowiek, to dziś pracują prawie wszyscy członkowie Zarządu Oddziału oraz dobrani aktywiści z poza Zarządu. W Okręgu pracowało 2 — 3 towarzyszy, obecnie stan ten waha się od 15 — 50 aktywistów. W ten sposób krąg naszego aktywu został silnie rozbudowany i stale idziemy w kierunku jego rozszerzania. Dzięki właśnie tej silnej rozbudowie naszego aktywu związkowego mogliśmy dokonać właściwej reorganizacji wszystkich naszych Okręgów i Oddziałów. W związku z tym wybitnie poprawiła się praca.

7 Poważnym osiągnięciem jest wzrost autorytetu naszego Związku w ocenie mas członkowskich. Wyrazem aktywizacji mas i wzrostu autorytetu Związku dopływ w ciągu ostatnich kilku miesięcy około trzydziestu tysięcy nowych członków i coraz częstsze zwracanie się ich do Związku w różnych sprawach trapiących masy.

8 Mamy do zanotowania coraz więcej spraw i coraz lepiej załatwianych przez wszystkie ogniwa Związku.

9 Olbrzymim osiągnięciem, nieznanym w dziejach naszego Związku — jest fakt, że w zasadzie mamy już rozwiązaną sprawę obsługi zakładów pracy i udzielania im pomocy, a to przez wprowadzenie zasady, że każy członek Zarządu Okręgu i Oddziału musi obsługiwać zakład pracy i za niego odpowiaać. Dało to nam w dotychczasowej pracy poważne rezultaty, którymi się możemy słusznie poszczycić. I dlatego dziś wiemy co się w zakładach dzieje, w porównaniu z poprzednim okresem, kiedy prawie nic o tym nie wiedzieliśmy.

10 Wymiana doświadczeń przybrała u nas poważne rozmiary, a wyraża się ona w przyjazdach prezydiów Zarządów Okręgów do Zarządu Głównego, gdzie wspólnie omawia się, przeprowadza analizę i krytyczną ocenę działalności, oraz gdzie praktycznie uczą się jedne Okręgi od drugich. Dużo dały słabszym Okręgom doświadczenia i praktyczne wskazówki zaczerpnięte w przodujących Okręgach Toruń i Wrocław. Również częściowe powiązanie ze Związkiem pracowników i robotników rolnych przyczyni się do usprawnienia i polepszenia pracy w terenie.

11 Poważne podniesienie poziomu pracy w samym Zarządzie Głównym i Okręgach. Bardzo silne wzmocnienie terenu żywym instruktażem dzięki regularnemu obsługiwaniu go przez członków Prezydium, przez organizowanie posiedzeń robotniczych z Zarządami Okręgów i przez masowe wyjazdy naszych instruktorów, pomoc udzielana terenowi jest wszechstronna i należycie oceniana w terenie. Poważny jest również wzrost poziomu instruktażu pisanego w postaci okólni-

ków, instrukcji i zarządzeń. Przyczynia się do tego regularność posiedzeń plenarnych w Zarządzie Głównym i Okręgach i miesięcznych odpraw przewodniczących, sekretarzy i skarbników w Zarządzie Głównym. Pomoc ta jest wszechstronna i na jej brak teren dziś już nie może narzekać.

12 Niemałe osiągnięcia mamy również na odcinku upolitycznienia pracy naszych ogniw związkowych. Dziś już wszędzie nasze instancje związkowe dobrze wiedzą zarówno o naszym obliczu politycznym, jak i kierunku wychowania. Nasz wyraźny kierunek marksistowski - leninowski daje coraz lepsze rezultaty i znajduje coraz szersze zastosowanie w praktyce naszego Związku. Wszędzie staramy się włączyć nasze ogniwa związkowe do ogólnych akcji politycznych w Kraju. Staramy się wiązać akcje doraźne, K. O., sportowe itp. z zagadnieniami produkcji i przebudowy naszego życia, społecznego i naszych zadań politycznych. Praca narasta i rezultaty jej są coraz lepsze.

13 Coraz lepsze i właściwsze formy współpracy z administracją gospodarczą oparte są na wzajemnym poszanowaniu, niezależności i odpowiedzialności za samą produkcję i powierzony sobie warsztat pracy. Ta współpraca ostatnio zaczyna dawać coraz pozytywniejsze rezultaty.

To były by w zasadzie podstawowe osiągnięcia, które niewątpliwie są wielkim krokiem naprzód w porównaniu z sytuacją, kiedy był chaos w pracy naszego Związku. Należy się zdobyć na krytykę naszej działalności, na obiektywne spojrzenie na plusy i minusy naszej pracy. Aby usunąć niedociągnięcia, nie należy chować głowy w piasek lub trąbić na wszystkich rogach, że jest dobrze. Trzeba jasno i trzeźwo spojrzeć prawdzie w oczy, by wyprowadzić właściwe wnioski uzdrawiające. Braki w naszej pracy ująłbym w następujące punkty:

a. Nasze planowanie organizacyjne, aczkolwiek uczyniło wielki skok naprzód, nie jest jeszcze postawione na odpowiednim poziomie. Plany pracy nie zawsze są respektowane i nie zawsze odpowiadają zagadnieniom życia. W naszych planach pracy za mało jest jeszcze konkretnego rozpracowania, kalendarzowej terminowości i odpowiedzialności personalnej za wykonanie planu i powierzonych zadań. Nasze planowanie winno wypływać z życia realnego i jemu odpowiadać. Nasze planowanie organizacyjne musi odpowiadać treści przemian społecznych, musi ono być tym przemianom i potrzebom życiowym podporządkowane, a znajdują się jeszcze i takie ogniwa związkowe, które nie mają dotąd swych planów pracy i nie ma się komu o to zatroszczyć. Poczucie odpowiedzialności za powierzoną pracę, teren i ludzi jest jeszcze niedostateczne. Poza tym trzeba nieraz uderzyć w tych towarzyszy, którzy sądzą, że papierowy plan pracy rozwiąże wszystko. Wydaje im się, że wystarczy na papier narzucić punkty i sformułowania, a praca ruszy sama, jak po maśle. Tak w życiu jednak niestety nie jest. Plany pracy muszą realizować żywi ludzie, uzbrojeni dostatecznie w wole walki klasowej, hart rewolucyjny i ofiarność, tacy ludzie, którzy o te plany będą chcieli się bić. To są pierwsze warunki, by nie ośmieszyć samej zasady i jej nie skompromitować.

b. Poważnym i niepokojącym często faktem jest brak dostatecznej troski o warunki bytowe i materialne naszych leśników i drzewiarzy. Do Zarządu Głównego wpływa dość duża ilość raportów, meldunków i sprawozdań, obrazujących często skandaliczne stosunki w terenie i bezduszny stosunek do tych niektórych ogniw aparatu administracyjnego. Wina tu leży oczywiście nie tylko po stronie administracji, ale także po stronie Rady Zakładowej i Związku. Czy po to by rozwiązać



tak ważne i dręczące ludzi pracy zagadnienia, trzeba pisać aż do Zarządu Głównego? Czy nie stać nas na to, by sprawy te szybko były rozwiązywane na miejscu? Brak zainteresowania warunkami materialnymi klasy robotniczej, brak troski i opieki ze strony naszych ogniw związkowych — budzi niepokój i wskazuje odrywanie się od mas poszczególnych towarzyszy i instancji związkowych. Niestety w wielu ogniwach naszego Związku ten stan rzeczy istnieje jeszcze dotychczas.

c. Niezrozumiałym często jest fakt, że ogniwa Związkowe nie umieją dostatecznie przyłożyć się do wykonywania wielkich zadań produkcyjnych, które stoją przed nami. Nie znają ludzi kierujących produkcją — nie umieją przez to dać właściwego nastawienia załogom i Radom Zakładowym. Dlatego też stan taki osłabia tempo produkcji. Robotnicy nie znając planów produkcyjnych i swoich własnych zadań, nie mogą się należycie włączyć do rozwijającego się współzawodnictwa pracy. Samo zaś współzawodnictwo w bardzo małym stopniu wyszło u nas poza ramy propagandowe. Nie rozpracowawszy należycie form współzawodnictwa — nie wciągnęliśmy w krąg zainteresowania tym zagadnieniem dostatecznie szerokich mas naszych leśników i drzewiarzy. Nie potrafiliśmy praktycznie zorganizować współzawodnictwa we właściwej jego formie w zakładach pracy, względnie pomóc tym, którzy do tego współzawodnictwa przystąpili. Poza pracą przygotowania planowania i rozpracowania tego zagadnienia laboratoryjnie przez „uczonych", „speców" itp. — nie wyszliśmy dotąd na szersze wody. Dużo jest wokół współzawodnictwa pustej gadaniny, a za mało praktycznej roboty. Współzawodnictwo musi w ostatecznym rezultacie przynieść rewolucyjne zmiany w dziedzinie usprawnienia i zwiększenia naszej produkcji, musi wpłynąć na jakościowe jej podniesienie i potanienie. Ten odcinek naszej pracy jeszcze dotąd jest zaniedbany i z dziwnym spokojem mówią o nim niektórzy towarzysze — bez większej troski, analizy i krytycznej oceny swej pracy.

d. W stylu pracy naszych ogniw związkowych jest z gruntu niesłuszne podejście do a-



Związkowy zespół artystyczny przy Wielkopolskich Zakł. Przem. Drzewn. w Jarocinie.

nalizy i oceny pracy codziennej. Nasze instancje związkowe zasadniczo takiej oceny i analizy wcale nie przeprowadzają. Z doświadczenia wiemy, że przy układaniu porządku dziennego posiedzenia — jest utarty szablon i jakaś uparta, konserwatywna zasada, że ten „porządek dzienny" jest prawie zawsze identyczny, że często te same sprawy omawia się kilkakrotnie i traci się na to drogocenny czas. Prawie nie było u nas dotąd operowania problemami, zagadnieniami, które starano by się rozwiązać praktycznie od strony teoretycznej, politycznej, organizacyjnej itp. Najprzyjemniej i najchętniej omawia się sprawy bieżące i łatwe, unika się rozgryzania spraw trudnych, wnikania w nie, szukania przyczyny zła i sposobów jego zwalczania. Nie szuka się prawie nigdy przyczyny zła w samym sobie, w pracy danej instancji związkowej, lecz stara się zwalić winę na ludzi, na warunki itp. Zrozumiałe, że przy takim nastawieniu towarzysze ci nie bardzo chętni są do samokrytycznej oceny swej działalności. Poddani krytyce — starają się często prześlizgnąć, wszystko usprawiedliwić, powiedzieć kilka pięknych frazesów. Brak krytycznej analizy i oceny pracy ze strony wszystkich naszych instancji związkowych, nie pozwala im na zrozumienie własnych błędów i niedomagań. Błędy narastają stwarzając zapory, o które szereg naszych towarzyszy potyka się często tylko dlatego, że w porę jej nie potrafili usunąć. A bez tej zdrowo pojętej krytyki swej własnej pracy — nie posuniemy się naprzód i nie będziemy w stanie dobrze spełniać kierowniczych obowiązków w stosunku do mas członkowskich.

e. Poważnym niedociągnięciem w pracy wszystkich naszych instancji związkowych jest brak terenowego rozeznania swych zakładów pracy i ogniw związkowych, jak i problemów, które się w terenie wyłaniają. Brak dokładnego poznania terenu nie pozwala wielu, nieraz dobrym towarzyszom, stać się dobrymi i właściwymi jego gospodarzami. Nie pozwala im często zająć właciwego stanowiska, jak również wytyczyć właściwej linii pracy niższych hierarchicznie ogniw i jednostek organizacyjnych. Nie trzeba dowodzić, że brak znajomości terenu, ludzi i problemów odrywa instancje związkowe od życia tego terenu i sprowadza je na manowce. Taka instancja zatraca więź z dołami i perspektywę właściwej pracy. Przestaje być kierownikiem powierzonego sobie odcinka pracy w terenie i w rezultacie klasowo gubi proletariacką busolę, wypacza całość pracy ideologiczno-wychowawczej. Koniec takiej pracy wiadomy — niezadowolenie, krytyczna ocena działalności kierowników związkowych i w konsekwencji brak zaufania mas do Związku. Ta karygodna działalność szeregu instancji związkowych do niedawna ujawniała się często. Lecz i dziś tu i ówdzie ona jeszcze istnieje. I pora najwyższa, by zastanowić się nad sposobami ostatecznej likwidacji zła.

f. Poważnym również brakiem pracy naszych ogniw związkowych jest niski poziom ideologiczny, polityczny i organizacyjny naszych kadr. Nasze kadry za słabo pracują same nad sobą, by nieustannie podwyższać swój poziom. Za mało czytają prasy i literatury marksistowsko-leninowskiej. Do pracy i zadań, do których zostali powołani — nie są należycie przygotowani. A rozwój dziejów jest szybki i kto za nim nie nadąża, ten zostaje w tyle, wyprzedzają go inni, silniejsi i zdolniejsi. Jedyne lekarstwo — to stałe, uporczywe podnoszenie swej wiedzy. To stała troska o wyższą jakość swej pracy. Tego wielkiego zadania nasze kadry, przy istnieniu naleciałości burżuazyjnych, wrogich światopoglądowo i obcych klasowo teoryjek i nawyków — nie spełnią, jeżeli nie będą same siebie przekształcać i zmieniać.

g. Wreszcie nie nauczyliśmy się dotą należycie oceniać ludzi — nie na podstawie tego co mówią o sobie, lecz na podstawie tego co robią. Jeszcze mocno niedomaga polityka kadr. Jeszcze nie zrealizowaliśmy zasady, że właściwi ludzie winni być na właściwym miejscu. Kadry, ich oblicze ideowe i moralne, decydują o powodzeniu w pracy, o złej lub dobrej metodzie pracy. A jak często jest w praktyce? Często o tym, kto ma być na danym stanowisku, nie decydują jego walory, zdolności i możliwości realne, a w grę wchodzi kumoterstwo i ocena ludzi i przyszłej współpracy, sprowadza się do tego, czy mnie nie będzie krytykował, czy mnie się podporządkuje itd. Nie ma jeszcze u nas rozwiniętego klasowo-proletariackiego stosunku do kadr. Nie rozumiemy jeszcze, że polityka kadr jest jednym z ważniejszych instrumentów w walce klasowej, w walce o nowe socjalistyczne wychowanie mas. Wielu towarzyszy nie rozumie, że jeden człowiek źle postawiony, mając złe podejście do ludzi, nieobiektywny, niesprawiedliwy, fałszywy, chytry, niemoralny — zrobi nam więcej szkody, niż da korzyści. Dlatego trzeba w pełni zrealizować zasadę: właściwy człowiek na właściwym miejscu. Ale tyczy się to również i niechęci do naprawy popełnionych błędów na tym od-

cinku. Nie ma u nas dotąd śmiałości decyzji przesunięcia ludzi źle, błędnie postawionych na inne stanowiska lub w ogóle usuwania ich z aparatu związkowego. Musi tu być więcej odwagi—więcej plebejskiego stosunku, a nie drobno-mieszczańskiego sentymentalizmu.

h. Źle się dzieje i ot bardzo źle na odcinku sprawozdawczości. Tu jeszcze daleko jest do dokonania przełomu. Jakiś dziwny spokój i niechęć pisania sprawozdań — jest zjawiskiem nagminnym. Towarzysze ci nie zdają sobie chyba sprawy z tego jak bardzo utrudniają przez to pracę wszystkich instancji związkowych, nie rozumieją tego, że brak danych z Koła lub Rady Zakładowej, utrudnia sprawozdanie Oddziału, Okręgu i Zarządu Głównego, bo to się wszystko ściśle ze sobą wiąże. Trzeba by nad tym stanem rzeczy poważnie pomyślały nasze Zarządy Okręgów, Odziałów, Zarządy Kół i nasze Rady Zakładowe. Na tych, jak i na innych odcinkach pracy naszego Związku — musi być inny sosunek do spraw całego aktywu. Za nie wykonanie swych obowiązków trzeba ludzi pociągać do odpowiedzialności organizacyjnej. Należy stosować surowe sankcje, które muszą być częścią składową ogólnej naszej pracy na niwie organizacyjnej.

i. Poważnym również brakiem u wielu towarzyszy, który należy jak najszybciej usunąć — jest brak wiary w siły mas, w swoje własne siły i współtowarzyszy. Ten brak wiary rozbraja i demobilizuje ludzi, wtłacza defetyzm w umysł nawet dobrych towarzyszy, osłabia wolę pokonywania trudności, pozwala triumfować teorii żywiołowości i stwarza podatny grunt dla elementów kapitalistycznych i nieróbskich. W ten sposób utrudnia się w dużym stopniu realizację linii politycznej, którą reprezentuje kierownictwo naszego Związku. Dalsze trwanie tego stanu rzeczy oznaczałoby stanie na miejscu, lub powolne posuwanie się naprzód. Dynamizm twórczy w pracy ustąpiłby miejsca paraliżowi, który dotknął by cały nasz organizm związkowy, gdybyśmy nie wydali temu stanowi rzeczy bezwzględnej walki.

j. Niezdrowy i wysoce niepokojący stan wytworzył się na odcinku finansowym w związku z przechodzeniem na systemem dobrowolnych składek. Stan ten dotąd jest niedoceniany przez ogniwa związkowe. Wytworzyła się dziwna sytuacja i dziwny stosunek, gdzie próbuje każdy Zarząd Okręgu i Oddziału zdjąć z siebie odpowiedzialność za akcję zbierania składek tylko dlatego, że mają być pobierane centralnie, Lecz to nie zwalnia z obowiązku kontroli, śledzenia właściwego przebiegu całości tej akcji, nie zwalnia z odpowiedzialności za stosunek, jaki się wytworzył. Okręgi nasze i Oddziały nie znają dotąd sum, jakie winny być ściągnięte i od jakiej ilości członków, nie znają sum zaległych za składki za legitymację, na dom związkowy itp. Z tego jasno wynika, że nasze instancje związkowe nie mają żadnego bojowego planu walki ze złem, nie rozumieją, że bez dopływu pieniędzy nie jest możliwa normalna praca. A sumy zaległe sięgają przecież milionów i nie ma dotąd rozpracowanego planu ściągnięcia tych zaległości i postawienia spraw finansowych na odpowiednim poziomie. Jeśli dodamy do tego nadużycia, które kwitną na tle braku kontroli wyższych instancji, to wypełni to obraz, który i tak nie jest wesoły. Stan ten musi być radykalnie usunięty. Musi i na tym odcinku nastąpić zasadnicza zmiana na lepsze.

Te wyliczone braki, i to nie wszystkie — uczą nas, że ktoś za ten stan rzeczy musi odpowiadać. My nie chcemy umywać rąk i mówić sobie, że u nas w Zarządzie Głównym jest idealnie. Daleko nam jeszcze do takiego ujmowania rzeczy. Jeżeli tak jest w terenie, to i my musimy za ten stan ponieść część odpowiedzialności. Nie należy sobie przesłaniać i zaciemniać obrazu. Nie należy udawać, że tych braków się nie widzi, nie należy unikać szukania zła. Braki te i niedociągnięcia winny zmobilizować naszą czujność i sumienie i wskazać drogę wyjścia. Od stwierdzenia braków do ich likwidacji — to droga nie łatwa, lecz i nie trudna. Trzeba tylko uzbroić się w żelazną wolę pokonania piętrzących się trudności, a wówczas z pewnością zadania wykonamy z honorem. Uzbrojeni w te osiągnięcia, które są naszym trwałym dorobkiem — nie możemy lękać się tego, że mamy jeszcze wiele luk. Luki te wypełniamy planową, przemyślaną i zorganizowaną pracą codzienną. Dzieła tego dokonać można niewątpliwie, lecz wyłącznie w oparciu o masy, ze śmiałą decyzją i niezłomną wolą realizacji stojących przed nami zadań.

Kaer



Zespół świetlicowy Bydgoskiej Fabryski Szczotek i Pędzli.

Ustawa o Związkach Zawodowych

W okresie przedwojennym działalność Związków Zawodowych w Polsce unormowana była dekretem z dnia 8 lutego 1919 r. w przedmiocie tymczasowych przepisów o pracowniczych zwiazkach zawodowych (Dz. U. R. P. Nr 15, poz. 209), oraz rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 27 października 1932 roku. Prawo o stowarzyszeniach (Dz. U. R. P. Nr 94, poz. 808).

W ramach powyższych przepisów Zwiazki Zawodowe nie mogły rozwijać pełnej działalności, gdyż działalność ich już z góry była ograniczona przez ustawodawcę: była dostosowana do wymogów kapitalistycznego ustroju.

Po wojnie Państwo Ludowe upoważniło Związki Zawodowe do swobodnego organizowania mas pracujacych w szeregach związkowych i do rozwijania szerokiej działalności na odcinkach społecznym, gospodarczym i politycznym. Ruch zawodowy znalazł pełne poparcie Rządu i został wciągnięty do twórczej pracy przy odbudowie Państwa. Rola i znaczenie Związków Zawodowych zwiększały się z miesiąca na miesiąc. Przez swój aktywny udział w życiu społeczeństwa Związki Zawodowe stały się współgospodarzem kraju i budowniczym Polski Ludowej.

Dekrety i rozporządzenia Rządu udostepniły ruchowi zawodowemu szeroką i wszechstronną działalność.

W dążeniu jednak do ustawowego zabezpieczenia ustanowionych przez władzę ludową najpomyślniejszych warunków dla rozwoju Związków Zawodowych — II/VIII Kongres Związków Zawodowych uchwalił projekt ustawy o związkach zawodowych. W pierwszej połowie czerwca b. r. projekt ustawy zgłoszono pod obrady Sejmu Ustawodawczego.

W artykule I ustawy czytamy:

...w imię utrwalenia zwycięstwa i zdobyczy klasy robotniczej, umocnienia władzy ludowej i budowy socjalizmu w Polsce...

1) gwarantuje się robotnikom i pracownikom umysłowym prawo dobrowolnego zrzeszania się w związki zawodowe oraz najczynniejszego udziału w sprawowaniu władzy ludowej;

2) znosi się wszelkie pozostałe w spadku po rządach kapitalistycznych przepisy, które ograniczały prawo robotników i pracowników umysłowych do dobrowolnego zrzeszania się w związki zawodowe, poddawały działalność związków zawodowych nadzorowi władz administracyjnych oraz przyczyniały się do rozbijania ruchu zawodowego.

Artykuł 3 postanawia, że zadania, cele i zakres działania zwiazków zawodowych określają: Statut Zrzeszenia Związków Zawodowych w Polsce oraz statuty poszczególnych związków branżowych. Według art. 4 Związki Zawodowe współpracują z władzami i instytucjami w dziedzinie administracji publicznej, gospodarki narodowej i kontroli w zakresie i trybie, ustalonym przez przepisy prawa. W zakresie realizacji zadań statutowych Zwiazki Zawodowe reprezentują zarówno zrzeszonych jak i niezrzeszonych we wszystkich sprawach, które dotyczą ogólnych interesów pracowniczych.

Ustawa określa, że naczelną reprezentacja ruchu zawodowego w Polsce jest Zrzeszenie Związków Zawodowych. Najwyższymi organami Zrzeszenia są:

1. Kongres Związków Zawodowych,

2. Centralna Rada Związków Zawodowych.

Każdy Związek Zawodowy uzyskuje osobowość prawną z chwilą wpisania do rejestru Związków Zawodowych, prowadzonego przez Centralną Radę Związków Zawodowych.

„Nowy projekt ustawy wychodzi z założenia samodzielności ruchu zawodowego, przy jednoczesnym uwzględnieniu doniosłego znaczenia współpracy z aparatem państwowym w realizacji wspólnych celów".

Alfa

Słowo i czyn

Świeżo naklejony na chłopskiej chacie plakat otoczyła grupka ludzi. Byli wśród nich młodzi i starzy, były kobiety i kilkunastoletnie wyrostki. Polskich plakatów nie było już dawno — 5 lat...

Chłopak może szesnastoletni czytał, sylabizując:

...Wybiła godzina odwetu na Niemcach za męki i cierpienia, za spalone wsie, za zburzone miasta, zniszczone kościoły i szkoły, za łapanki, obozy i rozstrzeliwania, za Oświęcim, Majdanek, Treblinkę...

...Chwytajcie za broń, bijcie Niemców wszędzie, gdzie ich napotkacie, atakujcie ich transporty, udzielajcie informacji, pomagajcie żołnierzom polskim i sowieckim. Na terenach wyzwolonych wypełniajcie karnie nakazy mobilizacyjne i śpieszcie do szeregów wojska polskiego, które pomści klęskę wrześniową i wraz z armiami narodów sprzymierzonych zgotuje Niemcom nowy Grunwald...".

Po rozżarzonym piachu wiejskiej drogi szły ciężarowe, ciężko sapiące Zisy z benzyną i żołnierzami, ciągnąc za sobą działka. Zdala słychać było jeszcze głośną kanonadę walki.

— Pan! Daleko do Lublina? — zza kierownicy wychyliła się masywna postać szofera.

Był koniec lipca 1944 roku. Front posuwał się szybko naprzód do linii Wisły. Słowa Manifestu Lipcowego Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, który z ciekawością czytała grupa, grzmiały na alarm:

„Stawajcie do walki o Polskę, której nigdy nie zagrozi nawała germańska, o Polskę, której zapewniony będzie trwały pokój i możność twórczej pracy, rozkwit kraju!"

Hasła te niosły świeży powiew wolności.

Tylko walka z Niemcami mogła wyzwolić kraj i naród. Dlatego byliśmy obok tych, którzy najmocniej bili Niemców. To w Związku Radzieckim ponieśli Niemcy ¾ swoich strat. To radzieckim sprzętem niszczyli partyzanci zaplecze wroga. Siłą, która rozbiła hitlerowskich najeźdźców była Armia Radziecka — w niej ucie-

leśniła się idea wyzwolenia walczących ludów.

— „My idiom na Berlin" — w ustach radzieckiego żołnierza, słowa te urastały do znaczenia symbolu wszystkich uciemiężonych narodów. Broń, która wychodziła dniem i nocą z kuźni Magnitogorska i Kuźniecka, była narzędziem sprawiedliwości i wyzwolenia.

Kiedy już dawno zakończyła się pod Stalingradem największa z bitew świata i śledziliśmy bacznie na mapie ruchy armii anglo-amerykańskich na Zachodzie, zapytywał każdy z nas: — Dlaczego oni jeszcze nie idą? Dlaczego jeszcze zwlekają? Przecież Niemcy i tak są rozbite.

Z afisza manifestu nie zostało już zapewne nic. Deszcze zmyły klej i wiatry rozwiały resztki papieru po polach. Ale chociaż pięć lat powojennej historii Polski dzieli nas od manifestu, słowa jego nie przestały być żywe i aktualne.

Zwycięstwo nad Niemcami stało się faktem. Zorganizowana armia polska nie sprawie wojny służy, ale pokoju.

Surowa lekcja historii, jaką była dla nas wojna, każe nam i dziś być razem z tymi, którzy przeciwstawiają się odbudowie zaborczych, reakcyjnych Niemiec.

Chcemy żyć w zgodzie z innymi narodami. Mówi o tym Manifest Lipcowy w słowach:

„Braterstwo broni, uświęcone wspólnie przelaną krwią w walce z niemiecką agresją, jeszcze bardziej pogłębi przyjaźń, utrwali sojusz z Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej. Polska dążyć będzie do zachowania tradycyjnej przyjaźni i sojuszu z odrodzoną Francją, jak również do współpracy z wszystkimi demokratycznymi państwami świata...".

Ale warunkiem zgody musi być długotrwały pokój. Dostojnicy hitlerowscy na urzędach w anglo-amerykańskiej strefie, wymiana na nowoczesne przestarzałych urządzeń fabryk Kruppa, skąd wychodziły mordercze narzędzia zbrodni niemieckich, antypolska propaganda na tychże terenach, podział Niemiec na strefy, mający na celu wzmocnienie dążeń odwetowych, nie oznacza bynajmniej dobrych chęci utrzymania pokoju.

Polityka imperialistyczna kół USA, jak dawniej, tak i dzisiaj ma swój wyraźny klasowy sens. Zjednoczenie Niemiec musiałoby oznaczać odebranie niemieckim kartelom i potentatom finansowym ich majątków, tak jak to miało miejsce w radzieckiej strefie okupacyjnej. Reformy ustrojowe w radzieckiej strefie bowiem miały przede wszystkim na względzie rozbrojenie Niemiec przez odebranie władzy ekonomicznej obszarników, bankierów, fabrykantów, którzy są inicjatorami imperialistycznych wojen. Na bazie karteli i wielkiego kapitału powstała przecież władza Hitlera. Żądza panowania nad światem — obleczona w ideę narodowego socjalizmu — miała swe źródło w apetytach niemieckich fabrykantów: zwycięstwo Niemiec byłoby ich wygraną; sens tej wygranej, to eksploatacja pokonanych ludów i podbitych krajów.

Amerykańscy władcy potężnych koncernów, bankierzy i fabrykanci broni, wielcy handlarze śmierci — zebrali podczas wojny bogate plony. I chociaż Ameryka brała udział w walce przeciwko Niemcom — to ani szybkie zakończenie wojny, ani unicestwienie hitleryzmu nie było celem amerykańskiej finansjery. Panowanie nad zniszczonymi wojną krajami — wówczas jak i dziś kierowało ich działaniem.

Rozbite Niemcy mogą być świetnym narzędziem w rękach nowojorskich potentatów. Opanować politykę niemiecką można bez trudności, kiedy członkami niemieckich karteli — i to najbardziej wpływowymi są amerykańscy kapitaliści...



W ich interesie ruszyłyby Niemcy na nowy podbój świata.

Postawa Polski na arenie międzynarodowej u boku innych państw, którym grozi niemieckie niebezpieczeństwo, musi być konsekwentna:

„Historia i doświadczenia obecnej wojny dowodzą, że przed naporem germańskiego imperializmu ochronić może tylko zbudowanie wielkiej słowiańskiej tamy..." — mówi Manifest.

Nowa Polska nie mogła być tylko nową z tytułu. Lata walki byłyby daremne, gdyby miały przynieść Polskę wyzysku, biedy i bezrobocia, Polskę ciemnoty i zacofania.

Manifest głosił:

„Aby przyspieszyć odbudowę Kraju i zaspokoić odwieczny pęd chłopstwa polskiego do ziemi, Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego przystąpi natychmiast do urzeczywistnienia na terenach wyzwolonych szerokiej reformy rolnej...".

Przed wojną połowa ziemi ornej była w posiadaniu nielicznych rodzin obszarniczych, parcelacja zaś przeprowadzona była w tak znikomym stopniu, że nie dawała możliwości zakupu ziemi przez bezrolnych lub małorolnych chłopów. W ciągu 20 lat przed wojną rozparcelowano 2.500.000 ha. Zgodnie z dekretem PKWN-u rozparcelowano w ciągu trzech lat 7.800.000 ha, przy czym służba folwarczna, bezrolni i małorolni stanowili olbrzymi procent nowych posiadaczy,

Dzięki tej reformie nie tylko stworzone zostały podstawy dobrobytu mas chłopskich. Polska wieś choć jeszcze zniszczona i biedna, oparta jest na zasadach, gwarantujących jej stały i szybki rozwój. Kartele dyktujące rynkowe ceny towarów fabrycznych, nie zagrabią pracy chłopa; rozwijające się spółdzielnie Związku Samopomocy Chłopskiej uniemożliwiają pośrednikom obdzieranie rolnika z jego plonów i pomagają jednocześnie w zastosowaniu maszyn i nowoczesnychh metod uprawy roli. Taki jest sens słów Manifestu:

„Państwo popierać będzie szeroki rozwój spółdzielczości".

A przecież nie tylko z rolnictwem związana jest sprawa dobrobytu wsi. Przedwojenny przemysł polski cierpiał na chroniczny niedorozwój, między innymi właśnie

z braku konsumenta na wsi — którym nie mógł być zbiedniały chłop. Niewielka produkcja nie mogła prowadzić do obniżki cen towarów, a wprost przeciwnie była jednym z czynników wzrostu cen artykułów przemysłowych.

Podstawową przeszkodą w rozbudowie przemysłu był także fakt, że zdecydowana większość jego gałęzi skoncentrowana była w kartelach, w których decydujący głos mieli obcy kapitaliści.

Przeprowadzone unarodowienie wielkiego i średniego przemysłu jest podstawą zniesienia wyzysku mas robotniczych, podstawą sprawiedliwego ustroju społecznego; miało ono na celu zapewnienie wsi i miastu tanich towarów fabrycznych przez niehamowany wzrost produkcji, miało na celu szybszą odbudowę kraju i pełne wyzwolenie wszystkich twórczych sił narodu.

Z odbudową kraju, rozbudową przemysłu — wzrasta ustawicznie jego dobrobyt. Już w pięć lat po wojnie zdołała Polska trzykrotnie podnieść wydobycie węgla w stosunku do okresu przedwojennego. Już w pięć lat po wojnie prawie dwukrotnie przekracza stan przedwojenny produkcja energii elektrycznej, przeszło dwa razy więcej produkujemy maszyn rolniczych i nawozów sztucznych.

Te osiągnięcia mogły być wynikiem gospodarki planowej, wyrazem której jest Plan Ttrzyletni; realizacja jej jest możliwa tylko wtedy, gdy posiadaczem fabryk, hut i kopalń jest naród.

Te osiągnięcia były także wynikiem faktu, że Ziemie Odzyskane są w naszych rękach.

„Stawajcie do walki o wolność Polski, o powrót do Matki Ojczyzny starego polskiego Pomorza i Śląska Opolskiego, o Prusy Wschodnie, o szeroki dostęp do morza, o polskie słupy graniczne nad Odrą...“ — głosił Manifest.

Dziś na ziemiach tych żyje przeszło 6 milionów Polaków, a produkcja przemysłowa tych ziem stanowi prawie 1/3 całej produkcji najważniejszych gałęzi naszego przemysłu.

Jakże śmiesznie brzmią słowa byłego amerykańskiego ministra spraw zagranicznych, Byrnesa — który cztery lata temu w Stuttgarcie oświadczył — „Polacy nie potrafią zagospodarować Ziem Zachodnich“. Nagonka na Polskę z tej okazji przecież nie skończyła się. Obecnie słyszymy słowa ubolewania dla Niemców z ust papieża.

Słowa te mają wyraźnie określony cel. Na tej to glebie odżywa niemiecki rewizjonizm.

Wrocławskie ruiny zmieniają się jednak w fabryki, domy mieszkalne i uczelnie. Na miejscu gruzów dawnych gigantów przemysłowych wre już praca. W ciągle podnoszących się cyfrach produkcji tkwi patos budowy Nowej Polski.

Ale żeby budować nowe życie, trzeba je umieć budować, trzeba być fachowcem, trzeba się uczyć.

W dawnej Polsce — w Polsce nędzy i wyzysku — światło nauki mogło mieć groźne następstwa dla tych, którzy dzierżyli władzę. W jednoizbowych lokalach tłoczyły się cztery klasy powszechnej szkoły. Stan ten powodował, że co czwarty człowiek przed wojną był analfabetą. Dlatego Manifest PKWN-u mówi:

„Jednym z najpilniejszych zadań Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego będzie na terenach oswobodzonych odbudowa szkolnictwa i zapewnienie bezpłatnego nauczania na wszystkich szczeblach. Przymus powszechnego nauczania będzie ściśle przestrzegany. Polska inteligencja zdziesiątkowana przez Niemców, a zwłaszcza ludzie nauki i sztuki, zostaną otoczeni specjalną opieką. Odbudowa szkół zostanie natychmiast podjęta...“.

W Polsce przedwojennej gimnazja i uniwersytety zapełniała w zdecydowanej większości młodzież bogata lub przynajmniej średnio zamożna. Młodzież chłopska i robotnicza w swojej masie nie mogła marzyć o kosztownych studiach.

Dziś stale zmienia się skład i oblicze społeczne szkół średnich i wyższych. Z ludem i z pracą ludu — związana będzie nowa inteligencja.

Kiedy dziś spoglądamy na odbudowującą się z gruzów Warszawę, na Wrocław, na Gdańsk i Poznań, kiedy liczby wyprodukowanych towarów wzrastają ustawicznie, przekraczając już stan przedwojenny, kiedy po drutach linii elektrycznych płynie coraz więcej światła do chat chłopskich, kiedy szkoły i uczelnie zapełnia coraz więcej młodych robotników i chłopów — rozumiemy, że słowa Manifestu Lipcowego stały się czynem. I chociaż droga przed nami jest długa i trudna, chociaż mamy przed sobą do odrobienia długie lata zacofania technicznego, lata odbudowy, na podstawie tej krótkiej, a przecież tak bogatej historii Polski Ludowej możemy powiedzieć: stworzymy Polskę sprawiedliwą, Polskę dobrobytu ludzi pracy, Polskę socjalizmu.

Wierzymy, że pójdą z nami wszyscy ci, którzy szczerze chcą pracować dla ludu i Polski Ludowej. Przekonały ich bowiem nie słowa, a czyny.

F. K.

O zmianę statutu związkowego

(Artykuł dyskusyjny)

III Ogólnokrajowy Zjazd Delegatów, który odbędzie się w jesieni bieżącego roku, zajmie się również sprawą przepracowania i znowelizowania Statutu Związkowego, dostosowując go do nowych zadań ruchu zawodowego, jakie znalazły swój wyraz istotny w uchwałach czerwcowego Kongresu Związków Zawodowych oraz w nowej ustawie o związkach zawodowych.

Rozwój związków zawodowych w Polsce miał charakter żywiołowy, a ich przemiany strukturalne i organizacyjne, a przede wszystkim zakres działalności ruchu zawodowego były tak rozległe i tak... nowe w rzeczywistości polskiej, że myśl prawnicza nie mogła za nimi nadążyć, aby ująć koncepcje i formy organizacyjne tego ruchu w określone normy prawne.

Jak słusznie podkreślono niedawno (artykuł Z. Kopankiewicza w Nr 17 „Związkowca“), dużą trudność w opracowaniu odpowiedniej ustawy stanowiły bezsprzecznie pewne tradycyjne (reformistyczne i syndykalistyczne) obciążenia w poglądach na charakter społeczny, polityczny i prawny związków zawodowych. Aby stworzyć akt ustawodawczy, odpowiadający nowym warunkom i nowej roli klasy robotniczej na naszym etapie rozwojowym, trzeba było

najpierw przezwyciężyć dotychczasowy schemat myślenia i oderwać się od tych obciążeń.

Zmiany dokonane przez ostatnią ustawę o pracowniczych związkach zawodowych, zebrane wreszcie w latach ubiegłych doświadczenia, pozwalają i wymagają dostosować także statuty poszczególnych organizacji do zasadniczych linii przewodnich zakreślonych przez ustawę oraz do potrzeb i warunków pracy związków.

Statut Związku Zawodowego Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego nie będzie tutaj wyjątkiem.

Na wstępie wypadnie stwierdzić wyraźnie w Statucie, że Związek jest osobą prawną *prawa publicznego,* co pozostaje w łączności z postanowieniami ustawy, uznającej ważne i faktycznie zajęte już przez pracownicze związki zawodowe stanowisko w życiu społecznym i państwowym.

W § 2 „Cele, zadania i środki działania Związku" wypadałoby podkreślić udział Związku, jako członu organizacyjnego ruchu zawodowego, w budowie ustroju socjalistycznego w Polsce, wreszcie utrzymanie łączności z pokrewnymi organizacjami zawodowymi zagranicznymi, *skupionymi w Światowej Federacji Związków Zawodowych* i konieczność wymiany doświadczeń ruchu, zwłaszcza z krajami Demokracji Ludowej.

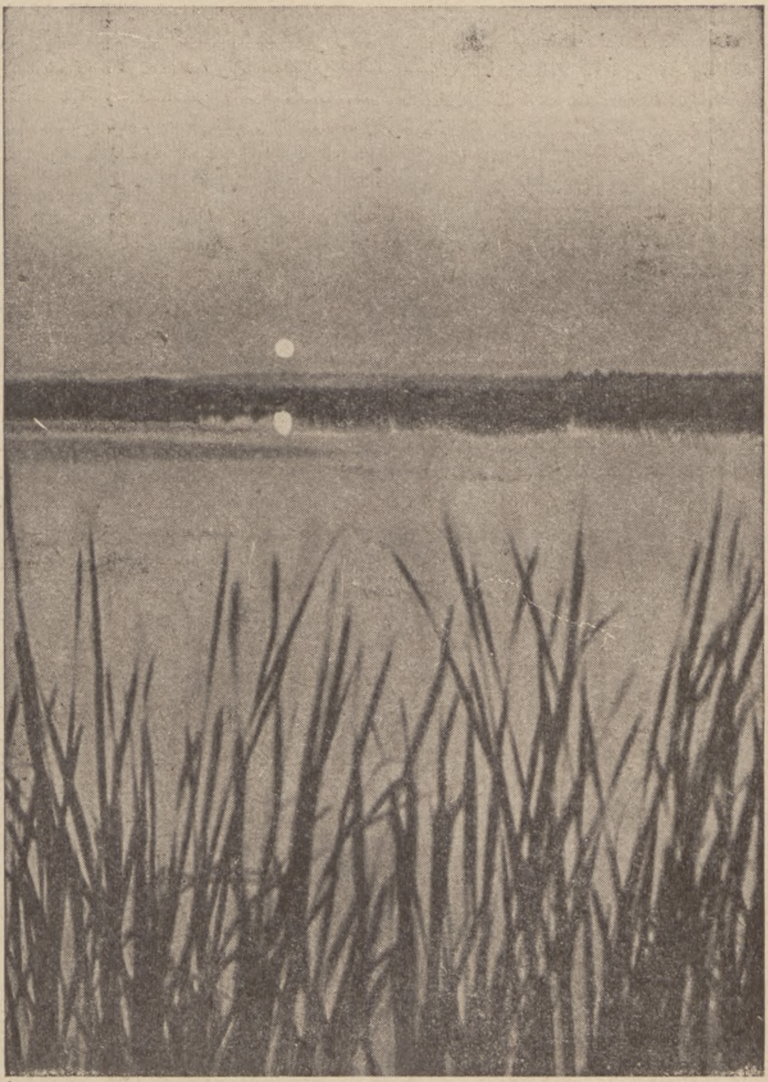
Co się tyczy „Warunków i sposobu przyjmowania oraz wykluczania członków", tj. treści § 3, zgodnie z nowymi założeniami, pragnącymi widzieć *w grupie związkowej żywe i aktywne ogniwo organizacji,* należy wprowadzić poprawki w kierunku przyznania tejże grupie, najlepiej w formie bezpośredniej, to znaczy na jej zebraniu, prawa przyjmowania względnie skreślania z listy członków Związku. Przyczyni się to niewątpliwie z jednej strony do podniesienia ogólnego morale społeczności związkowej przez zerwanie z dotychczasowym, biurokratycznym, często nawet wręcz bezdusznym rozpatrywaniem deklaracji, choćby nawet była ona zaopatrzona podpisami tzw. „członków wprowadzających", z drugiej zaś sprawi, że większy niż dotąd krąg ludzi interesować się będzie życiem Związku i jego sprawami.

W § 4 pt. „Prawa i obowiązki członków" istnieje dotąd luka, gdyż brak tutaj właśnie sankcyj organizacyjnych: kar porządkowych oraz nakładanych przez Sądy Związkowe, zupełnie bowiem niestosownie zamieszczono te przepisy o treści materialnej w Regulaminie Sądów. Regulaminy takie powinny zawierać jedynie tylko przepisy proceduralne, określać postępowanie przed tymi Sądami.

Struktura Związku oparta na Okręgach, których granice pokrywały się z granicami Dyrekcyj Lasów Państwowych, musi obecnie ulec przebudowie daleko idącej.

Należy w nowym Statucie wysunąć na czoło rady zakładowe i grupy związkowe, jako organy i ogniwa oddolne pracowniczego związku zawodowego. Rzeczą gruntownego przemyślenia wymagającą będzie, czy nie wystarczyłoby zamiast dotychczasowego oddziału na stopniu powiatu stworzenie instytucji sekretarza, który kierowałby pracą Kół w zakładach pracy, był łącznikiem z Zarządem Okręgu, nie stanowiąc zresztą instancji związkowej.

Wobec zamierzonej w najbliższym czasie reorganizacji administracji leśnej i oparcia jej na nowych zasadach podziału terytorialnego byłoby oczywistym nonsensem wiązanie organizacji Związku na szczeblu okręgowym akurat z dziewięcioma czy ileś — tam zamierzonymi dyrekcjami lasów państwowych. Członkowie Związku będą, jak i są obecnie, zatrudnieni nie tylko w leśnictwie państwowym, trudno byłoby opierać nadal okręgi naszej organizacji na podziale a. l. p. i dzisiaj, w porównaniu np. z sytuacją z czasu I Zjazdu w Łodzi w roku 1945, *rzecz dojrzała do tego, żeby okręgi pokrywały się z województwami.* Usprawni to i ułatwi łączność i współpracę z OKZZ-tami oraz



O zachodzie słońca.

z innymi organizacjami społecznymi i politycznymi.

Klucz proporcjonalny, według którego wybiera się delegatów na Zjazdy Krajowe, nie powinien — moim zdaniem — ulec zmianie. Jak wiadomo § 8 Statutu postanawia, że jeden delegat przypada na każdych 500 członków, przy czym reszta, nie mniej jednak niż 200, daje prawo do wyboru jednego dodatkowego delegata. Gdybyśmy tę proporcję zmienili w tym sensie, że do wyboru delegata potrzeba większej niż dotąd liczby członków, pozbawilibyśmy szans wysłania delegatów z wielu większych nawet lub średnich zakładów pracy, a nawet z wielu liczebnie słabszych oddziałów. Zjazd Krajowy jest zresztą tak ważną i tak rzadko wreszcie zwoływaną instancją związkową, że utrudnianie przybycia na Zjazd dodatkowej pięćdziesiątki lub setki delegatów z terenu organizacyjnego za cenę pewnego ułatwienia techniki prac zjazdowych przy mniejszej ilości delegatów zupełnie nie powinno być brane w rachubę.

W §§ 9, 10 i 11 Statutu (władze wykonawcze na stopniu Zarządu Głównego) mogłyby wchodzić w grę następujące sprawy: liczba członków Zarządu, Wydziału Wykonawczego i Prezydium, kwestia zwoływania i kompetencji tzw. rozszerzonych plenarnych posiedzeń Zarządu Głównego, wreszcie sprawa długości kadencji władz związkowych.

Jeżeli idzie o liczebność w poszczególnych władzach związkowych, to w ogólności na podstawie naszych obserwacji możnaby stwierdzić, że punkt ciężkości zagadnienia sprawnej i dzielnej pracy każdego takiego zespołu leży w wartości jego członków i w dobrych formach organizacyjnych, a nie w takiej czy innej cyfrze członków ciała zbiorowego, dlatego raczej nie byłoby poważniejszych argumentów przemawiających np. za powiększeniem składu omawianych władz i to na wszystkich szczeblach od góry do dołu.

Potrzeby życia i konieczność zasięgania niejednokrotnie opinii szerszych warstw członkowskich, w pierwszym rzędzie aktywistów związkowych, ludzi wyróżniających się przy warsztacie pracy, a wreszcie i terenowych funkcjonariuszy Związku, wytworzyły nieprzewidzianą co prawda w Statucie, ale jednak pożyteczną instytucję rozszerzonych o wyżej wspomniany krąg osób posiedzeń plenarnych. Wydaje się, że będzie rzeczą porządku, jeżeli unormujemy w Statucie tę sprawę nie tylko przez wpisanie tam takiej możliwości zwołania *„rozszerzonego plenum"*, ale — i to przede wszystkim — przez zakreślenie kompetencji (wartości i mocy wiążącej uchwał), przez określenie rodzaju głosu (decydującego albo doradczego), przysługującego uczestnikom tego plenum itp.

Długość kadencji władz związkowych nie jest pomyślana w Statucie jednolicie dla wszystkich instancyj organizacyjnych. Kadencja Zarządu Głównego i Zarządu Okręgu trwa dwa lata, natomiast Zarządu Oddziału, Zarządu Koła (i Rady Zakładowej — już na podstawie dekretu o Radach Zakładowych) tylko jeden rok. Są gorący zwolennicy dłuższych kadencji, są też i zagorzali przeciwnicy, którzy racjom wysuwanym przez pierwszych (doświadczenie zdobywa się w dłuższej pracy i poznaniu jej warunków) przeciwstawiają niebezpieczeństwo zrutynizowania i zbiurokratyzowania się działaczy związkowych. Przy kadencjach, trwających dłużej niż rok, powstają też trudności, kto ma uchwalić budżet na późniejsze lata, co w praktyce wywołuje potrzebę upoważnień ze strony władz uchwałodawczych do ustalania budżetów przez władze wykonawcze i co sprowadza się do pomniejszenia i zaprzeczenia istotnej roli i znaczenia zjazdów, ogólnych zgromadzeń członków, w organizacji zawodowej, w organizacji demokratycznej.

Konieczne będzie wreszcie należyte unormowanie w Statucie spraw zarządu majątkiem Związku przez wyraźne podkreślenie np., kiedy jest mowa o sprawozdaniach składanych przez Zarząd Główny (§ 8 pkt. 7 a), że sprawozdawczość ta obejmuje nie tylko działalność organizacyjną i finansową Zarządu Głównego, ale, że dotyczy całej działalności i całego majątku Związku, który nie ma i nie może mieć żadnych autonomicznie, często bez ładu i składu prowadzonych „folwarczków".

Statut związkowy wtedy tylko będzie dobry, jeżeli będzie on jako forma organizacyjna odpowiadał warunkom życia i potrzebom Związku. Żywa treść pracy, plastyczny i niefałszowany obraz warunków tej pracy, uzmysłowić powinny potrzebę poddania rewizji tych form.

Żywy głos dyskusji opartej na codziennej pracy poszczególnych ogniw związkowych, na doświadczeniu cennym, bo zdobywanym w bezpośrednim i konkretnym rozwiązywaniu problemów dnia powszedniego, będzie dużą pomocą przy należytym przepracowywaniu na nowo i dostosowywaniu Statutu do potrzeb i warunków życia naszego Związku na jego nowym etapie rozwoju.

Marian Ludziński.

Czechow

w 45 rocznicę śmierci

Czterdzieści pięć lat temu zmarł jeden z najbardziej utalentowanych pisarzy rosyjskich — Antoni Czechow.

Czechow, będąc z zawodu lekarzem, poświęcił się pracy literackiej jeszcze w czasie studiów. Pierwszymi utworami jego były krótkie nowele. Autor poruszał w nich różne zagadnienia życia codziennego, nadając im tło satyryczne. Styl pisania Czechowa był nowy, oryginalny. Na paru stroniczkach potrafił on w formie przejrzystej stworzyć całą niemal powieść. Czechow, bardziej niż kto inny, umiał podpatrywać słabostki ludzkie, ujemne strony charakteru, wadliwe nawyki i w sposób humorystyczny je wytykać. W każdym jego opowiadaniu, wyczuwało się, że Czechow, to przede wszystkim głęboki psycholog i wielki znawca duszy ludzkiej. Przez usta jednego z jego bohaterów, Astrowa, Czechow mówi: „w człowieku wszystko powinno być piękne — i powierzchowność i ubranie i dusza". Czechow nie znosił blagi, chytrości, podstępu, mówiąc, że „wszystko na ziemi tylko oczekuje, żeby połączyć się z prawdą".

Poza nowelami i opowiadaniami, Czechow znany jest, jako utalentowany dramaturg. Jego utwory sceniczne z dużą siłą i ekspresją ujawniają głębokie wewnętrzne konflikty, jakie powstają w duszy ludzkiej, ukazując jednocześnie

drogi do właściwego ich rozwiązania. Utwory Czechowa dotąd nie schodzą z repertuaru Artystycznego Teatru w Moskwie i w innych miastach.

Utwory Czechowa wychowywały ostatnie pokolenia w duchu moralności i etyki. Ideałem jego było to, by ludzie stali się uczciwi, doskonalsi. W swym życiu codziennym Czechow był człowiekiem skromnym i niewymagającym w stosunku do siebie. Chory na gruźlicę płuc, mimo że był lekarzem, prawie się nie leczył. Dopiero w ostatnim stadium choroby, wyjechał na Krym. Niestety, było już za późno. Zmarł, pozostawiając po sobie głęboki żal.

Utwory Czechowa są tłumaczone prawie na wszystkie języki świata i stanowią ulubioną lekturę nie tylko w kraju ojczystym, ale i na zachodzie Europy.

B. Zurzycki.

Oszczędzajmy drewno

Na Krajowej Naradzie Oszczędnościowej w Warszawie ustalone zostały zasady systemu oszczędnościowego w naszym gospodarstwie narodowym.

Konferencję zagaił Ob. minister Leśnictwa Bolesław Podedworny, podkreślając wielkie znaczenie, jakie w życiu gospodarczym posiadają lasy, dostarczające cennego surowca drzewnego. Minister zwrócił jednocześnie uwagę na zagadnienia oszczędności drewna wobec powszechnej akcji oszczędnościowej w naszym Państwie.

Referat na temat racjonalnego i oszczędnego zużycia drewna wygłosił ob. inż. Florian Budniak, dyrektor Departamentu Użytkowania i Zbytu Drewna w Ministerstwie Leśnictwa. Prelegent wskazał na fakt poważnego spadku lesistości kraju i zasobności surowca w naszych lasach. Trzeba przy tym wziąć pod uwagę stały postęp w rozwoju naszego życia gospodarczego, a co za tym idzie zwiększenie się zapotrzebowania na drewno, co znowu pociąga za sobą dalsze pogłębianie deficytu drzewnego.

Powstający u nas deficyt uwydatnia się w pierwszym rzędzie w odniesieniu do jakości pozyskiwanego surowca drzewnego. Przypisać to należy nieracjonalnej, liberalno-kapitalistycznej gospodarce leśnej okresu międzywojennego oraz ogromnym zniszczeniom, dokonanym przez okupanta w czasie ostatniej wojny.

Powyższe fakty stawiają przed nami zadanie racjonalnego i oszczędnego zużycia drewna. W pierwszym rzędzie dotyczy to samej produkcji drewna, od eksploatacji lasów począwszy, do przerobu mechanicznego i chemicznego w zakładach przemysłowych włącznie. W zakresie eksploatacji lasów usiłowania nasze winny iść w kierunku pozyskania jak największych ilości drewna użytkowego kosztem opału.

Trzeba przyznać, że w tym zakresie możemy poszczycić się poważnymi osiągnięciami. W okresie przedwojennym, kiedy na ogół jakość surowca drzewnego była znacznie lepsza, ilość opału wynosiła około 35% całkowitej masy pozyskiwanego drewna. W roku 1946 ilość ta dochodziła do 30%, w roku 1948 tylko do 21,5%, a w roku bieżącym projektuje się osiągnięcie 18% drewna opałowego. W okresie planu 6-letniego usiłowania nasze pójdą w kierunku zejścia do 13% drewna opałowego w stosunku do całkowitej masy drzewnej.

Poważne również wyniki w zakresie oszczędności drewna może dać usprawnienie transportu leśnego, głównie na drodze jego mechanizacji. Dzięki temu uniknie się strat, wynikających z długiego leżenia wyeksploatowanego surowca w lesie.

Dalszy etap walki z marnotrawstwem drewna, powinien objąć nasze zakłady przemysłowego przerobu, gdzie od właściwej manipulacji i usprawnienia samego procesu produkcyjnego na maszynach, zależy w dużym stopniu wydajność tarcicy. I tu trzeba przyznać, że w tej dziedzinie osiągamy poważne wyniki, gdyż procentowe wskaźniki wydajności surowca za lata ubiegłe wykazują stały wzrost. W roku 1945/46 pozyskana tarcica stanowiła tylko 63,34% ogólnej ilości surowca, w roku 1946/47 — 65,32%, a w roku 1947/48 doszła do 65,37%, przekraczając przeciętną wydajność materiałową surowca z okresu przedwojennego (rok 1937/38) o 2,99%.

Również i w gospodarce odpadami drzewnymi istniejące marnotrawstwo surowca drzewnego musi ulec zlikwidowaniu, a przynajmniej poważnemu ograniczeniu. Postęp w tej dziedzinie będzie możliwy po dokonaniu rozbudowy drzewnego przemysłu chemicznego oraz fabryk płyt pilśniowych.



Ośrodek w Rychliku szkoli robotników leśnych.



Praca w warsztatach Ośrodka Szkoleniowego w Rychliku.

Jeśli chodzi o użytkowników drewna, a więc wszystkich odbiorców wyprodukowanych przez Lasy Państwowe materiałów drzewnych — to trzeba stwierdzić, że zagadnienie usunięcia marnotrawstwa w gospodarowaniu drewnem jest nadzwyczaj palące. Chodzi tu przede wszystkim o zastępowanie drewna innymi materiałami wszędzie tam, gdzie jest to tylko możliwe. W pierwszym rzędzie konieczne jest to w budownictwie, gdzie użycie drewna sprowadzone winno być do minimum na korzyść wszelkiego rodzaju budownictwa murowanego i ogniotrwałego. Poza tym w innych dziedzinach gospodarki narodowej, zdążać należy do jak najbardziej racjonalnego i oszczędnego użytkowania drewna. Zagadnieniem tym zajmuje się Ministerstwo Leśnictwa od dawna. Odpowiednie starania w tym zakresie spowodowały, że już w dniu 30.XII 1947 r. Sejm Ustawodawczy wezwał Rząd do zrealizowania zasady racjonalizacji i oszczędności zużycia drewna oraz daleko idącej kontroli w tym kierunku.

W oparciu o tę uchwałę, Ministerstwo Leśnictwa czyniło i czyni — starania, aby główni odbiorcy drewna (resorty gospodarcze, przedsiębiorstwa państwowe itp.) przestawiły się na nowe, zracjonalizowane normy zużycia oraz realizowały u siebie oszczędności w tym zakresie. W szczególności dotyczy to podkładów kolejowych dla Ministerstwa Komunikacji, których produkcja mogłaby się zwiększyć o 400 tys. sztuk rocznie, gdyby przestawiono się na użytkowanie podkładów obrzynanych, o mniejszych przeciętnych szerokościach i grubościach oraz stosowanie podkładów z drewna bukowego. Oszczędność ok. 36.000 m³ surowca rocznie można było by znowu uzyskać, gdyby Ministerstwa Komunikacji, Poczt i Telegrafów, oraz Przemysłu zrewidowały warunki techniczne odnośnie słupów teletechnicznych i energetycznych, przede wszystkim w kierunku zmniejszenia długości i grubości oraz przestawiły się na używanie w większych rozmiarach tzw. „szczudeł" żelazobetonowych.

W zakresie użytkowania drewna w budownictwie konieczną rzeczą jest wprowadzenie w życie racjonalizacji i standaryzacji drzewnych elementów budowlanych, szczególnie oszczędnej gospodarki tarcicą wyższych klas jakości, wielokrotnego stosowania desek przy rusztowaniach oraz wyeliminowania tarcicy lepszych klas jakości przy budowie ogrodzeń.

W przemyśle węglowym racjonalizacja gospodarki materiałami drzewnymi wkroczyła już na realne tory. Świadczy o tym fakt zmniejszenia zapotrzebowania kopalniaków w roku 1949 z 1.624.000 m³ na 1.285.000 m³.

Dla zilustrowania szczególnie rażących objawów marnotrawstwa drewna, podał dyr. Budniak kilka przykładów, zaobserwowanych na terenie budowli w Warszawie.

Po referacie wywiązała się obszerna dyskusja.

Wyniki dyskusji podsumował wiceminister inż. Ryszard Borowy, wskazując jeszcze raz na ważność surowca drzewnego dla życia gospodarczego kraju. W obliczu deficytu drewna nie tylko w naszym kraju, ale również w skali ogólnoświatowej — musimy zwrócić większą uwagę na racjonalne i oszczędne użytkowanie drewna przez staranną eksploatację lasu, bardziej staranny przerób w zakładach przemysłowych, kontrolę zużycia drewna przez konsumentów itp. Z powyższymi zagadnieniami związane są ściśle sprawy długofalowego planowania gospodarczo-hodowlanego w leśnictwie polskim. Wyrazem tego jest realizowana obecnie przebudowa i przejście na system gospodarki siedliskowo-bezzrębowej.

Wezwaniem na front do walki z marnotrawstwem drewna zakończył swe przemówienie wiceminister Borowy, dodając, że każdy zmarnowany metr drewna — to opóźnienie odbudowy kraju i rozbudowy przemysłu polskiego.

St. Kasprzyk.

Redakcja prosi o nadsyłanie materiału redakcyjnego i zdjęć fotograficznych z warsztatów pracy.

Wykorzystany materiał będzie honorowany według ustalonych stawek.

Czytajcie i rozpowszechniajcie prasę związkową!

Z akcji „Dnia Lasu"

Realizujemy plany

ZALESIENIA

W tegorocznej kampanii zalesiliśmy 157.76 ha, co oznacza przekroczenie planu rocznego o 28,9%.

3-letni plan zalesień (1946 — 1949) wykonaliśmy w 114,3%, zalesiając ogółem 308.166 ha (wobec 269.630 ha powierzchni zaplanowanej).

PRZEMYSŁ DRZEWNY L. P.

W zakładach przemysłu drzewnego L. P. wykonaliśmy do dnia 15 czerwca br., a więc trzy i pół miesiąca przed terminem 3-letni plan przetarcia w 103,9%. Przerobiliśmy bowiem 9.870.239 m³ surowca, podczas gdy plan przewidywał przetarcie 9.500.000 m³.

PLON AKCJI „DNIA LASU"

W pracach wiosennych tegorocznej akcji „Dnia Lasu" wzięło udział bezpośrednio około 400.000 osób, z czego 75.000 osób przypada na starsze społeczeństwo.

W akcji zadrzewieniowej i zalesieniowej — przepracowano dwa miliony roboczo-godzin z czego tylko 105 tys. godzin miało charakter odpłatny („Służba Polsce"), reszta pracy była bezinteresowna.

Największy zasięg przybrały prace w okręgu śląskim, gdzie przepracowano około 340 tys. roboczogodzin. Kolejne miejsca zajmują: krakowski (250 tys.) i poznański (152 tys.).

W 3.000 wycieczek do lasu wzięło udział 350.000 uczestników.

Prace zalesieniowe w ramach akcji „Dnia Lasu" objęły powierzchnię 12.700 ha (sześć razy więcej niż w roku ubiegłym). Najwięcej zalesiły okręgi: łódzki 2.569 ha), warszawski (2.221 ha) oraz rzeszowski (1.656 ha).

Do zalesienia zużyto 136 milj. sadzonek, 115 tys. sadzonek dostarczyły Lasy Państwowe, resztę uzyskano z innych źródeł, głównie ze szkółek samorządowych.

W celu przygotowania materiału sadzonkowego do akcji zalesieniowych w latach przyszłych — założono 640 szkółek na powierzchni 6.300 arów. Szkolnych lasków założono — 85 na powierzchni 90 ha.

Akcja zadrzewieniowa objęła w tym roku 70 osiedli i dzielnic robotniczych, obsadzono około 1.000 km dróg, 400 placów, boisk i dziedzińców szkolnych. Ogółem wysadzono blisko 2 milj. drzewek.

St. K.

Zalesienia na terenie Rzeszowskiej D. L. P.

Całe społeczeństwo polskie, a wraz z nim leśnicy, obchodzą corocznie uświęcony wieloletnią tradycją „Dzień Lasu".

Uroczystości tegoroczne w przeciwieństwie do lat minionych nie noszą jednakże charakteru tylko obchodu czy manifestacji, mają one nie tylko przypominać nam o znaczeniu lasu w życiu jednostki i społeczeństwa oraz o powszechnym obowiązku troski o byt lasu, lecz przerodziły się w długofalową akcję, która ma stać się czynnikiem realizacji rzuconego przez Główny Komitet „Dnia Lasu", hasła: „zadrzewiamy osiedla robotnicze i wzbogacamy kraj w zieleń".

Rzeszowska Dyrekcja Lasów Państwowych w Tarnowie, podejmując to hasło, rozpoczęła akcję od skierowania wszystkich wysiłków na osiągnięcie jak największych i jak najlepszych rezultatów w dziedzinie zwiększenia powierzchni leśnych i zadrzewień oraz szeroko zakrojonej pomocy w dolesianiu zniszczonych lasów samorządowych oraz lasów drobnej własności.



Dziś znajdując się zaledwie w połowie drogi, wytyczonej przez Główny Komitet, możemy stwierdzić, że społeczeństwo rzeszowskie nie tylko wypełniło zakreślony plan, lecz już go przekroczyło.

Przystępując do podsumowania dotychczasowych osiągnięć na tym terenie, a opierając się na materiale sprawozdawczym nadesłanym przez terenowe komitety „Dnia Lasu", należy stwierdzić, że osiągnięto dobre wyniki.

Upowszechnienie i spopularyzowanie idei zalesiania jest jednym z największych osiągnięć tegorocznej akcji „Dnia Lasu".

Na terenie Dyrekcji L. P. Okręgu Rzeszowskiego, w pracach zalesieniowych i zadrzewieniowych wzięło udział 3.125 junaczek i junaków Organizacji „Służba Polsce", 633 członków Związku Młodzieży Polskiej, 186 członków Związku Harcerstwa Polskiego, 8.232 młodzieży szkolnej, znajdującej się poza szeregami organizacyjnymi, 2.350 osób spośród społeczeństwa starszego, a ponadto żołnierze Wojska Polskiego, Wojsko Ochrony Pogranicza, funkcjonariusze Straży Ochrony Kolei i Straży Leśnej, którzy wspólnie z pracownikami administracji leśnej, poświęcili łącznie 111.795 roboczo-godzin, które odpowiadają około 14.000 dniówek pracy.

Zalesiono łącznie na 860 odcinkach 1.656 ha, zużytkowując na ten cel 9.352.000 sztuk sadzonek, 500 kg żołędzi i około 2 kg nasion sosny.

Niemniej doniosłe są wyniki akcji uświadamiania społeczeństwa, a zwłaszcza uczącej się młodzieży, o znaczeniu lasów. Odbył się szereg uroczystych akademii, odczytów i pogadanek na temat ochrony przyrody, lasu i gospodarki leśnej oraz ptactwa i zwierzyny. Poza tym zorganizowano 99 wycieczek do lasów z udziałem ponad 10.000 uczestników i kursy młodzieżowe.

Leszek Madejczyk.

Z FRONTU WSPÓŁZAWODNICTWA i OSZCZĘDNOŚCI

Robotnik, który zaoszczędził ponad pół miliona złotych

W Zakładach Drzewnych „Kopyciarnia" DLP Okręgu Rzeszowskiego w Tarnowie, pracuje cichy, nikomu bliżej nieznany, majster kopyciarski *Franciszek Kusior*. Dzięki niemu oszczędności poczynione w jednym tylko zakładzie pracy wynoszą 545.000 złotych.

Dwadzieścia siedem lat minęło już od dnia, w którym Franciszek Kusior rozpoczął pracę w kopyciarni tarnowskiej. Początkowo pracuje jako robotnik. W 1923 r. jako członek PPS bierze czynny udział w wielkim strajku, w czasie którego niechlubnie zapisała się kawaleria szarżująca robotników. Brał także udział w strajku głodowym w Zakładach Drzewnych „Mieszczanka".

W 1945 r. jako jeden z pierwszych staje do pracy nad podźwignięciem zrujnowanego przez okupanta warsztatu. Pracuje nie jako prosty robotnik, lecz jako majster, do którego to stanowiska doszedł własną pracą, którą należycie ocenił dopiero Rząd Ludowy.

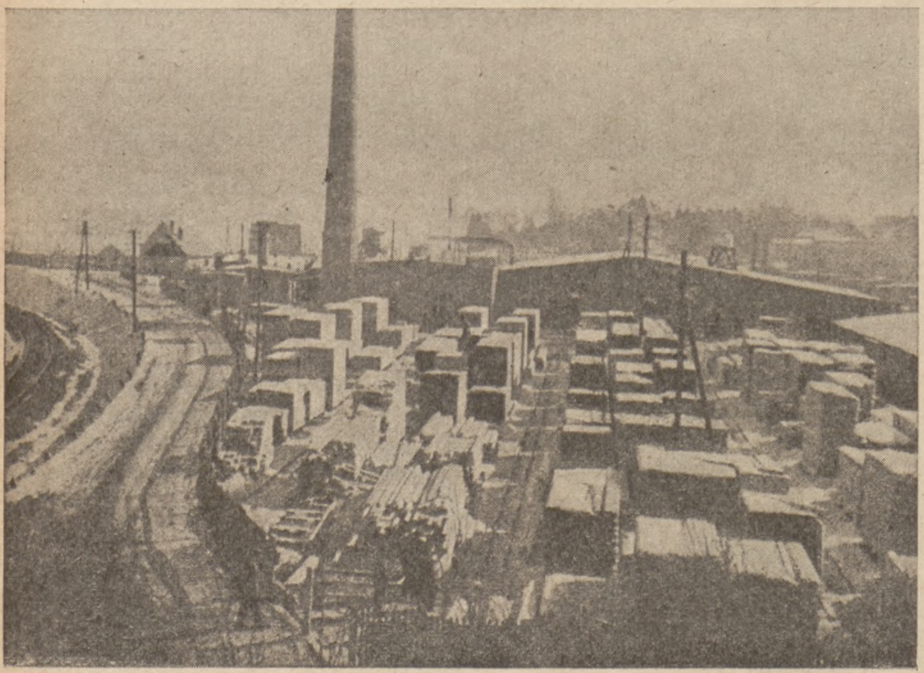
Poczynione przez Franciszka Kusiora oszczędności mają swe źródło w dwóch dokonanych przez niego wynalazkach.

Przed wojną do polerowania kopyt używało się ekstraktu zagranicznego (Carnauba), którego bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych nie można było otrzymać. Majster Kusior zaczął przemyśliwać nad zastąpieniem innym środkiem bardzo drogiej „Carnauby". Nadzwyczaj prostym sposobem przez połączenie chemiczne szeregu krajowych i tanich surowców, Kusior otrzymał idealną substancję do polerowania. Dzięki temu koszty polerowania jednej pary kopyt zmniejszyły się o 5 złotych, dając w efekcie 465.000 złotych oszczędności, które to oczywiście będą wraz z produkcją stale wzrastać.

We wrześniu 1948 r. nie można było otrzymać odpowiedniej jakości troków rzemiennych, gdyż były one artykułem reglamentowanym. Brak było również drogiego kleju zagranicznego do sklejania pasów skórzanych. I tu znów majster Kusior „poszedł po rozum do głowy", jak się to potocznie mówi. Z jednej strony Kopyciarnia musi dać produkcję, z drugiej, z uwagi na częste postoje, spowodowane rwaniem się pasów i brakiem odpowiedniego materiału do ich reperowania — spadają zarobki. W tej sprawie majster Kusior pomógł zakładowi przez sporządzenie nowego kleju. Klej ten składający się wyłącznie ze składników pochodzenia krajowego wypróbowano natychmiast na 6 pasach bębnów — kopiarek, wykonujących szybkie obroty, a więc najbardziej podatnych na rwanie się i naciąganie. Szereg doświadczeń, przeprowadzonych w ciągu 10 miesięcy wykazał, że pasy sklejane fabrycznie klejem zagranicznym lub zszywane trokami pękają, gdy tymczasem sklejane klejem pomysłu Kusiora trzymają się doskonale. W ten sposób poczynione w jednym tylko zakładzie oszczędności wynoszą 80.000 złotych.

Podobiznę ob. Franciszka Kusiora podajemy na okładce numeru.

L. M.



Tartak Nr 13 i skrzynkarnia w Sobótce koło Wrocławia.

Skrzynkarnia w Sobótce przekracza plan

Gdy w małym, prześlicznie położonym miasteczku dolnośląskim — Sobótce, zapytałem pierwszego spotkanego na rynku przechodnia co tutaj najbardziej warto zobaczyć — otrzymałem natychmiastową odpowiedź: — No, naturalnie, że tartak i skrzynkarnię!

Przechodniem, zresztą, okazał się burmistrz miasta, Br. Lewicki, który swoją wspaniałą „750" BMW odstawił mnie aż do samego tartaku, noszącego feralny — albo, jeżeli kto chce — szczęśliwy numer: 13.

A tartak naprawdę warto zobaczyć. Uruchomiono go w styczniu 1946 r., po usunięciu dość dużych zniszczeń wojennych, gdyż Sobótka przez dwa miesiące leżała w zasięgu linii frontu i wystawiona była na działania artyleryjskie. Przez cały 1946 rok pracowano dorywczo. W następnym roku wykonano plan produkcji w 100%, osiągając wynik 6.000 m. sześć. W r. 1948 produkcja wzrosła do 11.000 m. sześć., plan przekroczono w 124%. Do czerwca 1949 przetarto 7.000 m. sześć., a przewiduje się wykonanie planu w 130%.

— Tartak nasz — mówi oprowadzający mnie kierownik Zakła-

du, mgr. Henryk Szwinde — obsługuje wrocławską Pafawag, żeglugę na Odrze, stocznie gdańskie oraz dyrekcje okręgowe PKP we Wrocławiu i Łodzi. Ale przejdziemy do skrzynkarni, zobaczy pan tam ciekawszą pracę, niż na tartaku...

65 ludzi dostarcza dziś skrzynki eksportowe przemysłowi spożywczemu: PCH i ZSCh i przemysłowi zapałczanemu oraz bawełnianemu w Łodzi.

Wyposażenie maszynowe skrzynkarni stoi na wysokim poziomie. Począwszy od r. 1947, tj. od roku rozpoczęcia pracy, przekraczano stale plan produkcji w 130%.

Wchodzimy do pierwszej hali, gdzie już z daleka słychać ostry warkot cyrkularki poprzecznej. Rżnie ona równiutkie „czoła" skrzynkowe.

— Ile pan zarabia? — pytam, trochę niedyskretnie, robotnika przy pile.

— Jakieś... 22.000 zł miesięcznie, przy 140% normy — odpowiada, nie odrywając wzroku od maszyny.

W następnej hali oglądam przy bocznej ścianie eksportowe skrzynki jajczarskie, przyszykowane do transportu, do Gdańska.

Pytam jeszcze dyrektora, czy wśród jego pracowników znajdują się jacyś racjonalizatorzy. Okazuje się, że ważnym i niezmiernie interesującym pomysłem jest wynalazek jednego z palaczy, Jana Białonia, 36-cio-letniego robotnika. Znalazł on sposób na zmiękczenie wody do kotła przez specjalne jej filtrowanie.

— Dotąd, co 4 — 5 miesięcy traciliśmy cały tydzień na czyszczenie kotła — objaśnia ob. Szwinde — obecnie, dzięki zastosowaniu pomysłu Białonia, wystarczy oczyścić kocioł co 7 — 8 miesięcy. Oszczędzamy przez to co najmniej jeden tydzień pracy całego zakładu.

— Przez tydzień ile można wykonać?

— Tydzień, to 400 m.sześć. przetarcia. Wartość 1 miliona zł.!

W ogólnokrajowej akcji oszczędzania pomysł jednego z palaczy skrzynkarni w Sobótce zaoszczędza gospodarce państwowej milion złotych rocznie. A racjonalizatorów mamy bardzo wielu. Ich pomysły i udoskonalenia to cegły do potężnego gmachu odbudowującego się Państwa.

Fred Markovicz.



Załoga tartaku Chojnów przekroczyła plan produkcji

PLAN 3-LETNI PRZED TERMINEM

Rada Zakładowa tartaku LP w Leboszowicach (Śląsk) zgłosiła wykonanie planu 3-letniego w dniu 28 czerwca br., czyli na 3 miesiące przed terminem. Do końca roku gospodarczego plan będzie przekroczony o 10% w stosunku do zamierzeń. Na skutek współzawodnictwa pracy i zwiększonej wydajności — załoga tartaku zaoszczędziła w ubiegłym kwartale 296 tys. złotych.

Załoga tartaku, składająca się z 91 osób, posiada dwu wybitnych przodowników pracy: Tomasza Magierę i Erwina Kuklę, którzy normę swą wykonują przeciętnie w 126 procentach.

PRZEDTERMINOWE ZAKOŃCZENIE PLANU W ZARZĄDZIE TRANSPORTU W DUSZNIKACH

Rada Zakładowa, przodownicy i koło PZPR przy Zarządzie Transportu LP w Dusznikach Zdroju — przyjęli zobowiązanie wykonania planu rocznego do dnia 22 lipca br.

Do wyróżniających się przodowników pracy w zakładzie należą: Franciszek Bandura, Józef Rajczyk, Czesław Graczyk, Michał Świach i Marian Bukała.

WSPÓŁZAWODNICTWO PRACY MIĘDZY 51 NADLEŚNICTWAMI OKRĘGU RADOMSKIEGO

51 nadleśnictw Radomskiego Okręgu LP współzawodniczy ze sobą w pozyskaniu żywicy. Żywicowanie prowadzi się na 300 tys. drzew i 450 tys. spał. Projekt pozyskania żywicy przewiduje zebranie 850 tys. kg. tego cennego produktu.

Interesująco przedstawia się stale rosnąca wydajność żywicy. Podczas, gdy w roku 1947 uzyskiwano z 1 spały — 1,1 kg żywicy, to w roku 1948 wydajność wzrosła do 1,81 kg z 1 spały. W roku bieżącym wydajność ta będzie przekroczona, dzięki masowemu współzawodnictwu pracy, zarówno zespołowemu, jak i indywidualnemu.

W zbiorze zeszłorocznym pierwsze miejsce zajęła załoga nadleśnictwa Zagożdżon, gdzie uzyskano przeciętnie 2,40 kg z 1 spały. Dalsze miejsca zajęły — nadl. Włoszczowa (2,39 kg) i nadl. Jedlnia (2,25 kg).

We współzawodnictwie indywidualnym wyróżnił się robotnik Piotr Iwanowski z n-ctwa Jedlnia, który uzyskał rekordowy zbiór 4 kg żywicy z 1 spały, oraz robotnicy: Jan Babula (3,40 kg) i Stanisław Mirka (3,30 kg) z n-ctwa Zagożdżon.

WROCŁAW WYKONAŁ 3-LETNI PLAN PRZETARCIA

Na 4 miesiące przed terminem załogi tartaków LP w Okręgu Wrocławskim wykonały 3-letni plan przetarcia. Plan tegoroczny został w tymże samym terminie wykonany w 101,5%.

9.500 HA NOWYCH ZALESIEŃ

W 130% wykonano tegoroczny plan zalesień w nadleśnictwach Krakowskiego Okręgu LP. Zalesiono 9.500 ha powierzchni, z czego na zalesienia bieżące przypada 7.134 ha i na zalesienia inwestycyjne — 2.362 ha.

Dzięki szeroko zastosowanemu współzawodnictwu pracy i mechanizacji obróbki gleby oraz przeszkoleniu robotników i personelu administracyjnego — podniesiona została jakość prac zalesieniowych i uzyskano 10 miln. zł oszczędności.

115% WYKONANIA PLANÓW URZĄDZENIOWYCH

W Dyrekcji Łódzkiej LP wykonano przedterminowo prace, związane z urządzeniem 14 nadleśnictw o ogólnej powierzchni 81.787 ha. Plan został wykonany w 115%.

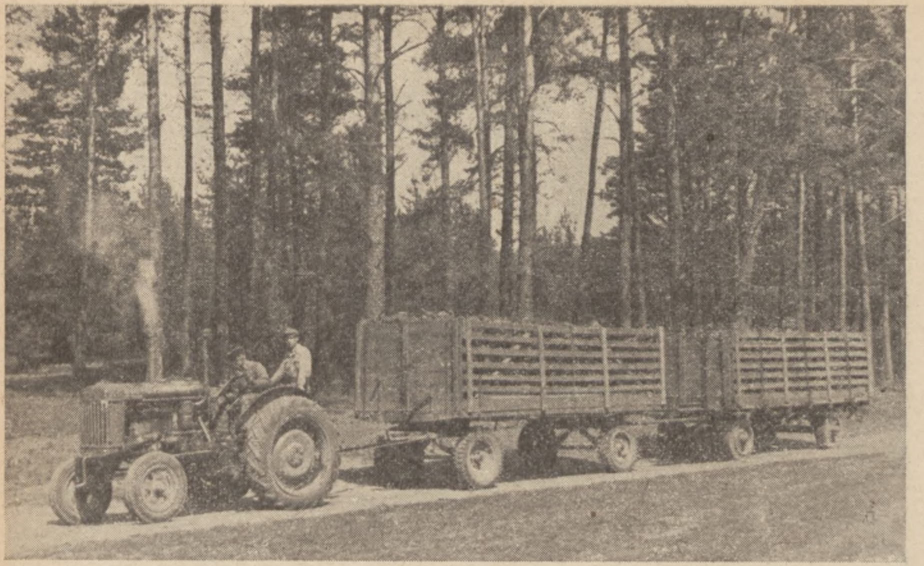
TARTAK W ZAGNAŃSKU WYKONAŁ PLAN 3-LETNI

Kierownictwo i Rada Zakładowa tartaku LP w Zagnańsku złożyły meldunek, że 3-letni plan przetarcia w ilości 93.984 m^3 został wykonany w dniu 3 czerwca br., a więc na 3 miesiące i 21 dni przed terminem.

PRZODOWNICY PRACY W PIOTRKOWSKIEJ FABRYCE SKLEJEK

18 pracowników, uczestniczących we współzawodnictwie pracy na terenie Fabryki Sklejek w Piotrkowie przekroczyło ustalone normy produkcyjne. Na czołowych miejscach wśród współzawodniczących znajduje się 8 kobiet.

Pierwsze miejsce i tytuł przodowni-



Transport surowca do fabryki przemiału torfu w Wielanowie.

cy pracy zdobyła Józefa Kopyciel, pracująca przy wygładzaniu fornierów, wykonując 160% normy, oraz Józefa Zielonka, obsługująca prasę (148% normy).

NADLEŚNICTWA OKR. GDAŃSKIEGO PRZEKROCZYŁY PLAN ZALESIENIOWY

W nadleśnictwach Okręgu Gdańskiego wykonano bieżące prace zalesieniowe na obszarze 5.085 ha, podczas gdy plan został przekroczony o 50 ha, zalesiono bowiem 3.300 ha, a plan przewidywał zalesienie 3.250 ha.

Poza tym dokonano poprawek zalesień z lat poprzednich na obszarze 430 ha w dziale zalesień bieżących i 324 ha w dziale zalesień inwestycyjnych. Szkółki zostały założone na powierzchni 120 ha.

WYNIKI WSPÓŁZAWODNICTWA W TARTAKU HAJNÓWKA

Komitet współzawodnictwa pracy przy tartaku LP w Hajnówce podsumował wyniki współzawodnictwa za okres kwartalny. Brygada Kazimierza Górskiego osiągnęła 122% normy przed zespołem Zagai (121% normy). Brygada ekspedycyjna wypełniła normy w 140 procentach, a robotnicy placu tarcicy— w 116 procentach. Zespół klocowiska osiągnął 107 proc., a zespół Jana Banacha wysunął się na pierwsze miejsce, osiągając 132 proc.

Wśród trakowych najwyższą wydajność osiągnął St. Grześkiewicz (137%), na drugim miejscu znalazł się trakowy Jan Witkowski (131%). Przy obsłudze piły taśmowej najlepsze wyniki uzyskał zespół Żukowskiego przed zespołem Małasa. Tegoroczny plan produkcji ma być wykonany do 1 września br.

8.000 M³ PRZETARCIA PONAD PLAN

W dniu 2 lipca wykonała 3-letni plan przetarcia załoga tartaku w Twarogu (Okręg Śląski), przetarto bowiem 61.200 m^3 surowca.

NAGRODY DLA PRZODOWNIKÓW PRACY

Z okazji podsumowania wyników tegorocznych prac zalesieniowych w nadleśnictwie Tarnów — odbyła się podniosła uroczystość, podczas której rozdano nagrody pieniężne wyróżniającym się przodownicom i przodownikom pracy.

Nagrody otrzymali: A. Słota, E. Podgórska, S. Smulowa i I. Smagacz z leśnictwa Przyborowe; W. Oszkanda, T. Oszkanda, A. Oszkanda, M. Węgrzyn i B. Sikora zleśnictwa Lipiny, A. Mikoszowa, M. Bartnikowa, M. Furgałowa, S. Hebda i J. Milas z leśnictwa Wałki, W. Dobosz, W. Armatyrowa, M. Lisowa, M. Świdrowa i J. Świder z leśnictwa Jawornikl Z. Broszkiewiczowa, M. Pieczonka z leśnictwa Machowa; W. Świnioga, J. Burza, W. Matelowa, J. Zieliński z leśnictwa Zalasowa; A. Mendelski, W. Barnas i J. Cygan z leśnictwa Żdżary oraz S. Wypior, W. Michoń, P. Olszówka, Jan i Józef Chaim i M. Monciurowa.

Dzięki wydajnej pracy wynagrodzonych — nadleśnictwo wykonało tegoroczny plan zalesieniowy w 150%.

1 000 HA ZALESIEŃ POZAPLANOWYCH

Nadleśnictwa Okręgu Olsztyńskiego zalesiły w roku bieżącym 7.000 ha powierzchni, przekraczając plan o 1 000 ha. Wynik ten, jak również zaoszczędzenie 12 milionów złotych osiągnięto dzięki masowemu współzawodnictwu pracy. W porównaniu z rokiem 1948 zalesiono obszar o 150 proc. większy.

Najwięcej zalesiły nadleśnictwa: Wielasy, Lipowiec, Guzianka i Zimnowoda. We współzawodnictwie indywidualnym pierwsze miejsce zajął nadleśniczy Kwiatkowski. Leśniczy Mackowiak z nadleśnictwa Zimnowoda ulepszył pług, służący do przygotowywania gleby.

WEZWANIE DO WSPÓŁZAWODNICTWA

Rada Zakładowa tartaku LP Miednik (Okręg Warszawski) wezwała do współzawodnictwa międzyzakładowego załogę pracowniczą tartaku Myszyniec.

Wśród indywidualnie współzawodniczących pracowników tartaku na pierwsze miejsce wysunęli się przodownicy pracy: Wacław Wysocki, Ludwik Gasior, Alojzy Kossowski, H. Kazanowski, H. Gołębiowski i Kazimierz Kwieciński.

TARTAK ROGALICE PRZODUJE

Załoga tartaku LP w Rogalicach (Okr. Wrocławski) wykonała roczny plan przetarcia w dniu 8 czerwca, przecierając 16.500 m^3 surowca, z którego pozyskano 10.652 m^3 tarcicy, co oznacza osiągnięcie 64,56% wydajności.

Ostatnio odbyła się w tartaku narada wytwórczo-sprawozdawcza, na której zobowiązano się do ponadplanowego przetarcia do końca roku 5.000 m^3 surowca.

FRANCISZEK GUZICKI — MISTRZ WSPÓŁZAWODNICTWA

Wśród współzawodniczących robotników w nadleśnictwie Stary Sącz, wysunął się ostatnio na czoło przodownik pracy, Franciszek Guzicki. Przy wyróbce drewna osiągnął on 324% normy, a wraz ze swoim zespołem przy wyróbce papierówki pobił rekord, osiągając 3,43 m^3 w ciągu 8 godzin pracy.

Zdaniem przodownika pracy, Guzickiego — jego dobre osiągnięcia we współzawodnictwie są wynikiem właściwie zorganizowanej pracy, to znaczy odpowiedniego podziału czynności między członkami zespołu.



Tokarnia żelazna w państwowym tartaku Zwierzyniec

PRZODOWNICY PRACY W TARTAKU STAWIGUDA

W tartaku Stawiguda, Okręg Olsztyński — najlepsze wyniki we współzawodnictwie uzyskali: 68-letni mechanik Alojzy Szczepański, zasłużony działacz b. Związku Polaków w Niemczech, Józef Cieciersk', Jan Michalczyk, Hilda Hochman i Helena Berent.

WYNIKI WSPÓŁZAWODNICTWA W TARTAKU LP W NOWYM MIEŚCIE

Współzawodnictwo pracy w tartaku LP w Nowym Mieście (Okręg Toruński) wprowadzono dopiero od lutego br., a już widoczne są jego doniosłe wyniki. Obecnie załoga tartaku osiągnęła zmniejszenie czasu pracy, zużywanej do przetarcia 1 m^3 o 0.3 godziny, wydajność wzrosła o 0,13% na - m^3.

Najlepsze wyniki uzyskali Jan Poniewaź, Józef Żurawski, Jan Błaszkowski, Władysław Kaszkowski i Jan Bejer — wszyscy wyrabiają 150% normy. Inni przodownicy są to: Władysław Czarnowski, Leon Kamiński, Kazimierz Adamski i Zygmunt Górski.

Kst.

PIĘKNY CZYN ZAŁOGI ZAKŁADÓW DRZEWNYCH W NISKU

Załoga Zakładów Drzewnych w Nisku dla uczczenia Kongresu Związków Zawodowych — przetarła dodatkowo bezinteresownie 40 m^3 kloców na budowę szkoły w najbiedniejszej wsi powiatu niżańskiego. Załoga stolarni ofiarowała 400 godzin pracy na wykończenie stolarki budowlanej dla tejże szkoły. Pracownicy warsztatów mechanicznych zobowiązali się do wykonania wszytkich robót kowalsko-ślusarskich.

Do przodujących pracowników Zakładów należą: Skrzat, Pastucha, Rybicki i Stręczyński.

OPIEKA NAD SZKOŁĄ

Rada Zakładowa tartaku LP w Hajnówce, w zrozumieniu doniosłości instrukcji Ministerstwa Oświaty i Związków Zawodowych w sprawie tworzenia przy szkołach specjalnych komitetów opiekuńczych — powzięła uchwałę o zaopiekowaniu się szkołą podstawową Nr 2, do której uczęszcza większość dzieci pracowników tartaku.

BAŁTYCKI OKRĘG LP WYKONAŁ PLAN 3-LETNI

Tartaki Bałtyckiego Okręgu LP wykonały 3-letni plan przetarcia surowca w 102 procentach. Pozyskano 512.866 m^3 tarcicy w terminie do końca maja br., a więc na 4 miesiące przed zakończeniem okresu planu 3-letniego. Plan przetarcia za miesiąc maj br. wykonano w 135 procentach.

CZYN KONGRESOWY TARTAKU W TOMASZOWIE MAZ.

Załoga tartaku LP w Tomaszowie Mazowieckim uczciła II (8) Kongres Zw. Zaw. wykonaniem następujących zobowiązań:

Wzmożono kontrolę wykonania jakościowego i ilościowego norm; przyśpieszono manipulację surowca; przyśpieszono ekspedycję materiałów tartych, przeznaczonych dla PKP; przeprowadzono gruntowny remont łaźni; oczyszczono kotłownię i warsztat mechaniczny; zakończono akcję umasowienia Koła Tow. Przyj. Polsko-Radz. i założono ogródki i kwietniki na terenie przytartacznym.

48 MILIONÓW ZŁOTYCH OSZCZĘDNOŚCI

W ubiegłym roku nadleśnictwa Okręgu Poznańskiego LP zajęły pierwsze miejsce w dziale zalesień.

W roku bieżącym plan zalesień dla całego Okręgu przewiduje zalesienie na powierzchni 13.000 ha, kosztem 294 miln. złotych.

Przez zastosowanie współzawodnictwa, racjonalizacji pracy oraz akcji oszczędnościowej, zalesiono 17.000 ha, czyli plan wykonano w 130%. Zaoszczędzono przy tym 12 miln. złotych; co łącznie z wykonaniem nadprogramowych zalesień w ramach pozostałych kredytów daje w sumie globalną oszczędność 48 miln. złotych.

Najwięcej zalesień wykonały nadleśnictwa: Gołąbki — 641 ha (140% planu), Czeszewo — 605 ha (113%), Książ — 532 ha (158%). Z leśnictw na uwagę zasługują następujące: Nowaszyce — 180 ha, Paruszewo — 150 ha, Liny — 150 ha, Zawada — 110 ha.

WSPÓŁZAWODNICTWO TARTAKÓW OSTRÓDZKICH

Spośród wszystkich zespołów tartacznych Okręgu Olsztyńskiego przodują załogi tartaków Nr 1 i 3 w Ostródzie, wśród których szeroko rozwinięte jest współzawodnictwo pracy.

Załoga tartaku Nr 3 wykonała ostatnio plan produkcyjny 141%, pracownicy tartaku — w 120%.

46.5 HA ZALESIEŃ PONADPLANOWYCH

Załoga robotnicza nadleśnictwa Międzychód tegoroczny plan zalesień wykonała w 117% zalesiając 46,5 ha ponadplanowych. Jednocześnie zaoszczędzono przy wykonywaniu tych prac 1.5 miln. złotych.

Wśród współzawodniczących robotników na pierwszy plan wysunęli się J. Frackowiak (125% normy). E. Kurowski (107%), M. Zgrajek (106%).

WSPÓŁZAWODNICTWO MIĘDZY KURSAMI W OŚRODKU SZKOLENIA ROBOTNIKÓW LEŚNYCH

Komisja Współzawodnictwa pracy przy Ośrodku Szkolenia Robotników Leśnych prowadzi kontrolę i notuje wyniki uzyskane w pracy nad sobą przez poszczególne kursy i poszczególnych uczestników.

W Ośrodku Szkolenia Robotników Leśnych w Damnicy, odbyły się dotychczas 3 kursy. Najlepsze wyniki osiągnął kurs I-szy, zdobywając przeciętnie 77,2 punkta na jednego ucznia, przy możliwych do osiągnięcia 120 punktach. Następne miejsce zajął kurs III-ci, osiągając przeciętnie na jednego ucznia 72,2 punkta, wreszcie trzecie miejsce zajął kurs II — osiągając 66,2 punkta na jednego ucznia.

We współzawodnictwie indywidualnym najlepsze wyniki osiągnął przodownik pracy N-ctwa Tuczno, ob. Józef Maszczykowski, który uzyskał 120 punktów możliwych do osiągnięcia. Następne miejsca zajęli robotnicy leśni: ob. Zygmunt Józiak z N-ctwa Rzeczenica — 116 puktów, ob. Zygmunt Borowski z N-ctwa Niedźwiady — 114 punktów, ob. Ludwik Krzyczycha z N-ctwa Krosino — 104 punkty, ob. Józef Czerniawski z N-ctwa Orle — 105 pkt., rob. leśny ob. Franciszek Paszewski z N-ctwa Połczyn-Zdrój — 102 pkt., robotnik leśny ob. Franciszek Ślimak z N-ctwa Nowy Dwór — 102 pkt. Poza tym po 100 pkt. osiągnęli ob. ob.: Józef Gruszczyński, Alojzy Lemańczyk i Kazimierz Jastrzębski.

Wymienieni przodownicy pracy nad sobą—otrzymali od ob. Ministra Leśnictwa nagrody w postaci książek. **Inż. W. S.**

150% ZALESIEŃ WYKONAŁO NADLEŚNICTWO TARNÓW

Nagrody wyrazem uznania dla pracowników pracy

Przed dniem otwarcia II/VIII Kongresu Związków Zawodowych, w Nadleśnictwie Państwowym Tarnów, odbyło się uroczyste zakończenie tegorocznej akcji odnowienia lasu. Uroczystość zgromadziła wszystkich robotników i pracowników leśnych oraz liczne rzesze młodzieży szkolnej.

Do zebranych przemówił nadleśniczy i sekretarz Państwowej Organizacji Partyjnej T. Szymański, poczym wręczył nagrody pieniężne wyróżniającym się w pracy, robotnikom leśnym.

Nagrody za wydajną pracę, dzięki której Nadleśnictwo wykonało plan zalesień w 150% — otrzymali następujący robotnicy i robotnice leśne: A. Słota, E. Podgórska, S. Smulowa, I. Smagacz z leśnictwa Przyborowie, T. Oszkandy, M. Węgrzyn, A. Oszkandy, Br. Sikora, W. Oszkandy z leśnictwa Lipiny, A. Mikoszowa, M. Bartnikowa, M. Furgałowa, St. Hebda, J. Milas z leśnictwa Katary, G. Skorupa, J. Kapustka, J. Tchoń, J. Karus, Br. Tchoń z leśnictwa Wałki, W. Dobosz, Wł. Armatysowa, M. Lisow, M. Świdrowa, J. Świder z leśnictwa Jawornik, Z. Broszkiewiczowa, M. Pieczonka i Wł. Pieczonka z leśnictwa Machowa, W. Swinioga, J. Burzowa, W. Matelowa, J. Zieliński z leśnictwa Zalasowa, A. Mendelski, Wł. Barnaś, J. Cygan z leśnictwa Zdżary, St. Wypiór i Wł. Michoń z leśnictwa Chotowa, P. Olszówka, M. Monciurowa, Jan Chaim z leśnictwa Trzemesna.

— Wręczone nagrody — stwierdził sekr. Szymański — nie stanowią wynagrodzenia za pracę, lecz są one wyrazem uznania dla przodujących pracowników i wyrazem opieki jaką Rząd Ludowy otacza wszystkich tych, których praca przyczynia się do szybszej odbudowy naszego kraju.

Na zakończenie tej nadzwyczaj sympatycznej uroczystości, odbył się wspólny obiad oraz zabawa ludowa przy dźwiękach wiejskiej kapeli. *Lm.*







Dziecięcy zespół dramatyczno baletowy w świetlicy Koła Związku przy Dyr. Lasów Państwowych w Szczecinku.

SPRAWY KULTURALNO-OŚWIATOWE

Cele i zadania świetlicy

(dok.)

f. Kształcenie indywidualnych zdolności i zamiłowań. Oprócz zainteresowań dotyczących spraw kraju i świata, każdy młody ma jakieś indywidualne zamiłowania i zdolności, które winien kształcić właśnie w świetlicy. Są tacy np., którzy lubią grać w szachy a nie mając w domu partnera, przychodzą do świetlicy, aby tu zagrać partię szachów. Inni przychodzą pośpiewać w chórze, jeszcze inni, aby zagrać w ping-ponga, którego nie posiadają w domu, posłuchać lub uczyć się muzyki, poczytać książkę itp.

g. Świetlica a środowisko. Oprócz wspólnych zaintersowań, które łączą ludzi niezależnie od środowiska, z którego pochodzą, każda z grup ma swoje specjalne zainteresowania. Np. młodzież wiejska, ta która zamierza na wsi pozostać, przejawia zainteresowanie rolnictwem, wzorowym prowadzeniem gospodarstwa wiejskiego. Dlatego świetlica wiejska winna organizować kółka rolnicze, wykłady i pogadanki, pokazy filmowe, przezrocza z tej dziedziny, wystawy, prenumerować czasopisma, popularyzować literaturę rolniczą, współzawodnictwo na wsi itp. Oczywiście ludzie wsi zdradzają wielkie zainteresowanie się przemysłem i miastem. Dlatego też popularyzacja techniki nie może być przez świetlice zaniedbana. Ludzie zaś ze środowiska fabrycznego interesują się przede wszystkim techniką.

Należy więc przy układaniu programu zajęć świetlicy wziąć pod uwagę poziom intelektualny i wyrobienie polityczne oraz zainteresowania członków.

Należy także pamiętać, że świetlica winna być dostępna nie tylko dla pracowników danego zakładu pracy, ale także dla lu-

dzi z poza zakładu. Świetlica bowiem ma być ośrodkiem wychowawczym dla mas robotniczych nie tylko naszego Związku.

h. Zagadnienia aktualne w świetlicy. Aktualne wydarzenia w kraju i zagranicą, które są ilustracją i przyczynkiem do zrozumienia naszej ideologii i słuszności drogi, którą kroczymy, winny także znaleźć odzwierciadlenie w pracy świetlicowej.

Świetlica przez wykłady, pogadanki, wieczornice, wystawy, przez prasę, teatr, śpiew i inne formy pracy — informuje i wyjaśnia zachodzące wydarzenia.

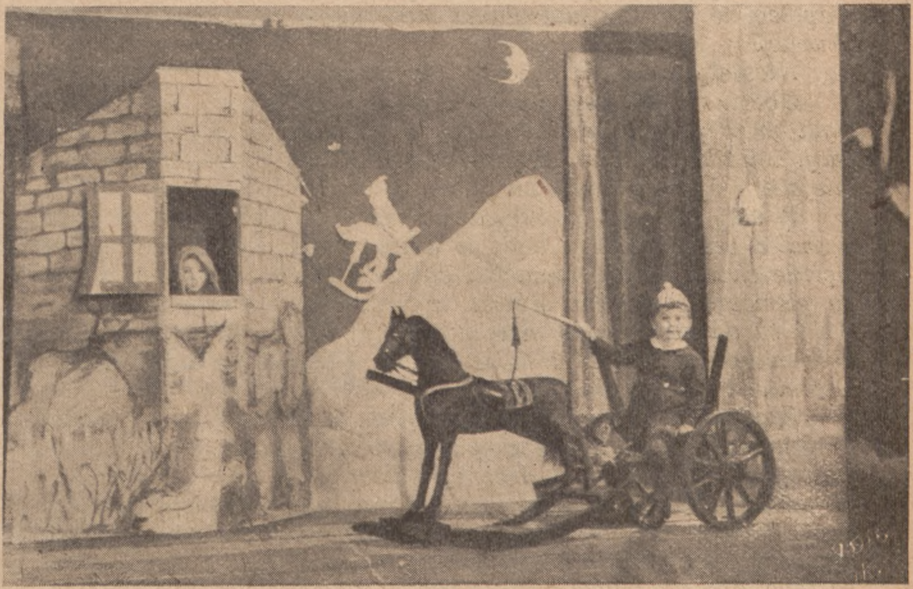
Dla lepszego wyjaśnienia podamy przykład: we Wrocławiu odbył się Kongres Intelektualistów. Wydarzenie to jest niezwykle ważne jako wyraz walki o pokój, którego pragną wszystkie narody i wszyscy postępowi uczeni i artyści. Świetlica zbiera gazety, czasopisma, broszury i inne materiały (np. przemówienia uczestników Kongresu, rezolucje itp.), opracowuje i na ic podstawie urządza pogadankę o Kongresie Intelektualistów, wystawę poglądową o celach i zadaniach Kongresu z fotografiami uczestników.

i. Zajęcia artystyczne w świetlicy. Jednym z zadań w pracach świetlicowych jest zakładanie chórów, teatrów amatorskich i prowadzenie różnych innych zajęć artystycznych, lub rozrywkowych. Właśnie przy świetlicy, gdzie są odpowiednie warunki (sala ze sceną, pokój do prób, instrumenty muzyczne, kostiumy, dekoracje) powinna być podręczna biblioteczka, w której znalazły by się śpiewniki i materiały repertuarowe, jak wiersze, jednoaktówki itp. O to wszystko winien starać się Zarząd na czele z kierownikiem świetlicy.

Własny chór, teatr amatorski, czy zespół muzyczny winien być sprawą honoru świetlicy.

Wszystkie te przykłady wskazują na to, że cele i zadania świetlicy w całości i poszczególne odcinki jej pracy związane są ściśle z celami i zadaniami które stoją przed każdym kołem, i przed każdym członkiem koła i które określone są w deklaracji i statucie Związków Zawodowych.







Fragmenty występów dzieci w Szczecinku, cieszących się ogromnym powodzeniem u widzów młodszych i... starszych.

Pamiętajmy jednak zawsze, że ani chór, ani teatr, nie są celem samym w sobie. W tych formach pracy kształcimy i dajemy rozrywkę, oraz uczymy dyscypliny. Musimy jednak, co jest bardzo ważne, zwracać szczególną uwagę na treść ideologiczną, którą chcemy przepoić robotników. Pamiętajmy, że praca w świetlicy nie może być abstrakcyjna, musi wiązać ściśle sprawy wychowania nowego człowieka z atrakcyjnymi formami.

j. *Sport.* W ramach prac świetlicowych robotnicy winni rozwijać swą sprawność fizyczną. Świetlica ma więc na celu popularyzację sportu wśród robotników i wciągnięcie jak największych rzesz w systematyczne ćwiczenia i gry sportowe.

Należy urządzić przy świetlicy boisko, zorganizować zespół gimnastyczny, zakupić inwentarz sportowy, rękawice bokserskie, piłkę, pingpong i organizować zakup biletów na imprezy sportowe dla swych członków. Świetlica może także urządzić wystawę o sporcie i wychowaniu fizycznym. Wskazana jest także prenumerata gazety sportowej.

ODEZWA

W numerze grudniowym 1948 r. „Głosu Lasu" redakcja zwróciła się do wszystkich Kolegów Leśników i Drzewiarzy z apelem w sprawie nadsyłania materiałów z przeżyć w czasie okupacji.

Niestety, apel ten pozostał bez echa.

Obecnie w okresie zbliżającego się Krajowego Zjazdu Delegatów przypominamy ten apel, gdyż materiał z okresu okupacji i walki przeciw najeźdźcy powinien znaleźć poczesne miejsce w sprawozdaniu na Zjazd.

Wiemy przecież, że niejeden z nas brał czynny udział bądź w walce bezpośredniej, bądź w akcji oporu lub też przebywał ciężkie chwile w więzieniach i obozach wroga. Niejeden z nas na pierwsze zawołanie stawał wówczas do szeregów AL czy AK i tu dawał dowody swej nieugiętej woli pokonania i przepędzenia okupanta, choć może wyrazem tego były czyny nieraz skromne i mało widoczne.

Szczególnie dzieje walk partyzanckich, których widownią były lasy, obfitują w liczne epizody, ukazujące leśników i drzewiarzy w zawziętej i skutecznej walce.

Otóż i ci najzwyklejsi spośród nas i ci, wsławieni czynami wyjątkowego poświęcenia, odwagi czy bohaterstwa, a także wszyscy polegli lub zamęczeni w nierównych zmaganiach godni są tego, aby ich dzieło zostało przekazane potomnym. Treść tego dzieła, która świadczyć będzie zarówno o nikczemności niemieckiej przemocy, jak i o potędze polskiego ducha, o wysokim patriotyźmie leśników i drzewiarzy, powinna mieć wyraz na razie przynajmniej w drukowanym sprawozdaniu, zanim ukaże się w osobnym wydawnictwie.

W związku z tym zwracamy się do Was, Koledzy Leśnicy i Drzewiarze, abyście nie zwlekając i najpóźniej w terminie do dnia 25 sierpnia rb. nadesłali pod adresem Redakcji lub Zarządu Głównego materiału opisowego, dotyczącego Waszego udziału w akcji przeciwniemieckiej w latach 1939 do 1944 r., z dołączeniem posiadanych ilustracji.

Materiały te mogą mieć charakter wspomnień, diariuszów, raportów, listów etc. i odnosić się zarówno do osobistych przeżyć czy akcji autora, jak też dotyczyć osób innych, nawet nieżyjących już lub zaginionych.

Materiały można nadsyłać w każdej formie, choćby w najprostszym opracowaniu.

Koledzy! Żywimy przeświadczenie, że tak jak członkowie innych Związków branżowych zapisali już złotymi zgłoskami karty swych czynów w czasie okupacji tak i wśród nas nie zbraknie nikogo, ktoby się nie przyczynił do ukazania we właściwym świetle naszego doniosłego udziału w akcji przeciwniemieckiej. *KOMITET REDAKCYJNY.*

KRONIKA ZWIĄZKOWA

NA MARGINESIE CZYNU KONGRESOWEGO

Członkowie Związku Zawodowego Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego, Koło Wiśniewo, w Długosiodle, pow. Ostrów Mazow., pragnąc dołączyć swą cegiełkę do budowy gmachu Polski robotniczo-chłopskiej, celem uczczenia II Kongresu Związków Zawodowych, na Walnym Zebraniu w dniu 27 maja 1949 roku, przy udziale 32-ch członków, uchwalili:

W okresie pokongresowym wykonać dodatkowo w godzinach pozasłużbowych prace przy pieleniu szkółek, co dałoby oszczędność 7.920 złotych,

Zwiększyć dochód z działu produkcji niedrzewnej o 25.000 zł.

Przepracować w Urzędzie Nadleśnictwa poza godzinami służbowymi 300 godzin dodatkowo (bezpłatnie), co przyniesie oszczędności 15.600 złotych.

OŚRODEK PRAKTYCZNEGO SZKOLENIA PRAC. KANCELARYJNYCH W DUSZNIKACH

Staraniem Dyrekcji Lasów Państwowych Okręgu Wrocławskiego i z inicjatywy Kierownika Biura Planowania i Organizacji, inż. Adama Węgorzewskiego, przy Nadleśnictwie Duszniki-Zdrój został otwarty w dniu 8 czerwca 1949 r., pod kierownictwem nadleśniczego ob. Mieczysława Czajkowskiego, Ośrodek Praktycznego Szkolenia pracowników kancelaryjnych nadleśnictw w zakresie rachunkowości materiałowej, sprawozdawczości materiałowej, nowej robotniczej listy płacy, księgi zleceń i organizacji pracy kancelaryjnej w Nadleśnictwach. Kursanci wynieśli wiele praktycznych wiadomości w czasie trwania kursu, uzupełnili swe zaległości, prostowali błędy, dyskutowali o pracy buchalteryjnej itd. Ze szczególną uwagą odnieśli się do nowego wzoru robotniczej listy płacy, pomysłu Nadleśnictwa Duszniki - Zdrój, a przerabiając zastosowanie jej, zgodnie stwierdzili, że nowa lista płacy zmniejsza pracę leśniczego i rachmistrza o 2/3.

Kurs trwał od 8 do 22 czerwca 1949 r. Kursanci rozmieszczeni byli w Domu Robotniczym Nadleśnictwa, w „Dolinie Strążyskiej".

M. Czajkowski.

OTWARCIE OŚRODKA OPIEKI NAD MATKĄ I DZIECKIEM I DOMU LUDOWEGO W MIAŁACH

W dniu 6 czerwca br. nastąpiło otwarcie Ośrodka Opieki nad Matką i Dzieckiem oraz Domu Ludowego w Miałach.

Uroczystości, na które przybyli przedstawiciele władz i organizacji społecznych, rozpoczęły się biegiem młodzieży robotniczej i wiejskiej na dystansie 3.000 m.

po części sportowej przedstawiciel Dyrekcji Lasów, ob. inspektor inż. Do-



Uczestnicy kursu kancelaryjnego w Dusznikach — Zdroju.

biecki, dokonał uroczystego otwarcia ośrodka Opieki nad Matką i Dzieckiem.

Instytucja ta posiada duże znaczenie dla Miałów, które leżą na skraju powiatu czarnkowskiego, zagubione wśród Puszczy Nadnoteckiej. Dotąd robotnicy musieli wyjeżdżać do lekarza do Czarnkowa, obecnie lekarz będzie służyć poradą na miejscu w nowootwartej Stacji dwa razy w tygodniu, zaś codziennie opiekę sanitarną będzie sprawowała fachowa pielęgniarka.

Po obejrzeniu poradni, nastąpiło otwarcie Domu Ludowego.

Po części oficjalnej odbyły się popisy taneczne w barwnych strojach ludowych nowopowstałego zespołu świetlicowego ZZ PL i PD.

LEŚNICY I DRZEWIARZE DOCENIAJĄ ZNACZENIE SPÓŁDZIELCZOŚCI

Na terenie całego kraju masowo rozpoczęła się rozwijać akcja popierania spółdzielczości. W akcji tej biorą udział wszystkie związki zawodowe. Nasi związkowcy także doceniają ogromne znaczenie spółdzielczości oraz wagę hasła „Każdy członek związku zawodowego — członkiem spółdzielni" i konsekwentnie realizują je. Jako dowód przytaczamy wyjątki z rezolucji pracowników Nadleśnictwa i Tartaku w Żaganiu:

...stwierdzamy słuszność rzuconego hasła i konieczność jego realizowania przez podjęcie w tym kierunku współzawodnictwa pomiędzy spółdzielczością Polski i bratniej Czechosłowacji.

My, związkowcy, przez swe masowe wejście do spółdzielczości chcemy zapewnić jej właściwy rozwój i kierunek w służbie mas pracujących naszego Państwa Ludowego, uczynić z niej jeszcze doskonalsze narzędzie walki klasowej z wyzyskiem, spekulacją i szkodnictwem gospodarczym, uczynić drugi, obok handlu państwowego, niezawodny instrument zaopatrzenia i rozdziału towarowego.

W realizacji tego hasła widzimy gwarancję, że spółdzielczość nie będzie pracowała w oderwaniu od świata pracy i nie będzie popełniała wypływających z tego błędów. Widzimy drogę do dalszego urzeczywistnienia bardziej doskonałych form handlu socjalistycznego.

Rozumiejąc słuszność i celowość przeprowadzanej akcji postanawiamy przystąpić z całą gotowością do jej realizacji zapisując się na członków spółdzielni.

W ten sposób chcemy stać się współbudowniczymi gospodarki socjalistycznej i przyczynić się do ostatecznego zwycięstwa socjalizmu.

(S-ki)

LEŚNICY W ODPOWIEDZI NA PROWOKACJĘ LUBELSKĄ

W odpowiedzi na prowokację lubelską, osłoniętą mianem „cudu" pracownicy Dyrekcji Lasów Państwowych Okręgu Rzeszowskigo w Tarnowie, podjęli rezolucję w której stwierdzają po zapoznaniu się z przebiegiem gorszących zajść jakie miały miejsce w katedrze Lubelskiej, że wypalki te nosiły charakter akcji zorganizowanej przez kler a skierowanej przeciwko Państwu Ludowemu. Pracownicy leśni i drzewiarze w trosce o ład i porządek w kraju apelują do władz, by położyły kres tego rodzaju wypadkom i nie dopuściły w przyszłości do nadużywania wiary dla celów obcych religii i wrogich obecnemu ustrojowi. Zebrani domagali się od duchowieństwa uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem na platformie oświadczenia rządowego, złożonego przez Ministra Wł. Wolskiego w marcu br.

(LM)



Pracownicy Oddziału Związku w Chojnowie.

S U M Y   P R Z E K A Z A N E   N A   B U D O W Ę

„DOMU LEŚNIKA I DRZEWIARZA"

		Złotych
14.3.49	Dyr. Las. Państw., Okr. Kraków	45.200
„	Tartak Państwowy Zawoja	1.000
„	Tatrański Park Nar. Zakopane	975
„	Nadl. Krościenko	1.400
„	Park Narodowy Krościenko	650
15.3.	Nadl. Poręba Wielka, p. Niedźwiada	1.400
„	Koło Ojców	1.879
„	Nadl. Wapienica	3.500
„	Koło Łoboda	500
16.3.	Nadl. Żywiec	5.450
„	„ Nowy Targ	1.500
„	Koło Jamielno	644
18.3.	Nadl. Jeleśnia	6.400
„	„ Wierzchosławice	1.779
19.3.	Okręg Toruń	300.000
21.3	Nadl. Śnietnica — Grzybów	2.200
23.3.	„ Brzesko	2.600
„	„ Bystra, Koło Jazdanowice	5.700
„	„ Sucha	3.000
24.3.	„ Stary Sącz	1.227
28.3.	„ Andrychów	7.600
28.3.	Ośrodek Młodz. Leśn. Zakopane	350
31.3.	Oddz. Bochnia	4.800
1.4.49	Nadl. Ojsoty	2.065
5.4.	Koło Sułów	29.000
„	Okręg Gdańsk	119.775
„	Oddział Nisko	2.130
„	„Paged", Lublin	56.695
„	Okręg Wrocław	488.152
7.4.	Oddział Limanowa	6.470
8.4.	Nadl. Waryś, p. Borzęcin	4.000
„	„ Stary	1.227
11.4.	Oddział Płock	5.000
14.4.	Okręg Kraków	47.000
„	Tartak Sucha	23.932
„	Tartak Zawoja	1.000
„	Nadl. Trzebinia	2.029
„	Nadl. Żywiec	1.750
„	Okręg Kielce	37.840
„	Nadl. Wapienica	1.800
„	„ Poręba	3.300
„	Krościenko	1.400
15.4.	„ Szczakowa	1.540
19.4.	„ Wisła	3.200
„	Ośrodek Młodz. Leśn. Zakopane	350
23.4.	Nadl. Bystra	2.850
„	„ Muszyna	5.220
„	Tartak Sucha	39.800
26.4	„ Żywiec	3.000
27.4.	Nadl. Śnietnica, p. Grzybów	2.000
„	Park Narodowy Pieniny	650
28.4	Nadl. Jeleśnia	1.900
„	Okręg Szczecinek	103.864
30.4.	Nadl. Koło, Włocławek	3.430
„	Oddział Sucha k. Żywca	2.967
„	Nadl. w Olszy	1.877
3.5.49	Okręg Wrocław	123.396
5.5.	Tartak „Ujazd", Ujazd	47.000
„	„ w Zaklikowie	10.000
	Do przeniesienia	1.587.363

		Złotych
	Z przeniesienia	1.587.363
5.5.	Nadl. Krynica	6.548
„	Ośrodek Młodz. Leśn. Zakopane	400
6.5.	Tartak Nr 1 Kielce	20.000
„	Nadl. Chrzanów	2.940
10.5.	„ Żywiec	1.750
„	„ Krynica	3.267
„	„ Stary Sącz	1.177
11.5.	„ Szczakowa	1.547
„	Dyrekcja Okręgu Krakowskiego	41.900
„	Nadl. Jeleśnia	1.900
12.5.	Tartak Zawoja	1.250
„	„ Kaba Wyżna	4.000
„	„ „Ujazd" w Przesiadłowie	56.815
„	Nadl. Bochnia	2.100
„	Zw. Zaw. Prac. Leśn. i Prz. Drz. Łódź	300.000
„	Oddział Pułtusk	30.496
16.5.	Tartak Sporyn. Żywiec	1.450
„	Park Narodowy Pieniny	633
„	Nadl. Wierzchosławice	3.265
18.5.	Tartak Trzebinia	2.015
„	Nadl. Poręba Wielka, p. Niedźwiada	2.900
„	Tartak Kowory, p. Milków	1.940
19.5.	Nadl. Zawoja	4.600
20.5.	„ Poręba Wielka	7.000
21.5.	„ Śnietnica, p. Grybów	2.100
23.5.	Nadl. Krościenko	1.327
28.5.	„ Przemysławów	1.500
„	„ Olkusz	5.300
„	„ Wapienica	1.479
„	„ Miechów	2.900
31.5.	„ Katowice	9.848
9.6.49	Koło przy Nadl. Kamienica	2.100
„	Nadl. Poręba Wielka	2.900
„	Oddział Oborniki	2.400
„	Nadl. Waryś, p. Borzęcin	8.750
„	„ Ujsoły	1.976
„	Ośr. Młodz. Zakopane	400
14.6	Oddział Lublin	800
17.6.	Okręg Kielce	39.434
„	Nadl. Żywiec	1.750
„	„ Muszyna	5.491
„	„ Nowy Sącz	6.590
„	Dyr. Lasów Państw., Okręg Kraków	36.400
„	Nadl. Krynica	3.267
„	Tartak Zawoja	1.500
„	Nadl. Jeleśnia	1.977
„	„ Stary Sącz	1.177
„	„ Chrzanów	1.470
„	„ Wapienica	1.979
18.6.	„ Trzebinia	2.015
„	Park Narodowy Pieniny	633
„	Nadl. Świdnica	2.000
„	„ Ujsoły	1.977
„	Oddział Limanowa	7.500
„	Nadl. Krościenko	1.327
„	„ Szczakowa	1.547
„	Tatrański Park Nar. Zakopane	1.169
		2.250.149
	Poprzednio zebrano	2.245.764
	Razem	4.495.913

WPŁACAJCIE DALSZE OFIARY NA WASZ DOM



WŚRÓD KSIĄŻEK

WŚRÓD KSIĄŻEK

Dr Mieczysław Kijas: **„Prawo społeczne"**. Tom I i II. Nakładem Instytutu Wydawniczego „Kolumna", Warszawa 1949, str. 423 + 413, cena 3.000 zł.

Praca omawiana zawiera obok całości ustawodawstwa z zakresu prawa pracy również i wszystkie przepisy prawne, odnoszące się do ubezpieczeń społecznych, stąd i jej tytuł, który odbiega od przyjętego szablonu (kodeks pracy lub prawo pracy).

Jasny i prosty komentarz, odpowiedni dobór aktualnych obecnie orzeczeń Sądu Najwyższego, przytoczenie przepisów związkowych, czynią z książki dr. Kijasa doskonały podręcznik dla ławników w sądach pracy, dla rad zakładowych i dla aktywu związkowego, wreszcie dla pracowników wydziałów personalnych, ekonomicznych i socjalnych.

Stanisław Skrzywan: **„Kontrola w przedsiębiorstwie"**. Wyd. Trzaska, Evert i Michalski. Warszawa 1949, str. 187, cena 250 zł.

Książka prof. Skrzywana wydana na prawach rękopisu, ma wyraźny charakter konspektu i ogranicza się właściwie do zagadnień kontroli w przedsiębiorstwach przemysłowych. Ze względu jednak na to, że szeroko i gruntownie omawia metody analizy gospodarczej i sprawozdawczości, kontrolę planu produkcji i planu kosztów, zawiera dużo materiału cennego dla każdego, kogo interesuje rachunkowość i związane z nią teoretyczne rozumowanie, umożliwiające niejednokrotnie rozwiązywanie wielu spraw życia praktycznego.

Książkę przeczyta z zainteresowaniem i pożytkiem nietylko nadleśniczy, kierownik tartaku lub księgowy, ale także i inspektor, kontrolujący działanie przedsiębiorstw i zakładów przemysłowych.

Ogólne uwagi o technice kontroli zainteresują również każdego, kto styka się z kontrolą i sprawozdawczością.

Dr Jan Żabiński: **„Któż by przypuszczał...?"** Nakładem Radiowego Instytutu Wydawniczego. Kraków, 1949, str. 200, cena 200 zł.

Myśliwego-hodowcę, przyrodnika i miłośnika zwierząt szczerze zajmą te żywe, bezpośrednie i piękne opowiadania o mieszkańcach warszawskiego ogrodu zoologicznego.

Okazy egzotycznej i rodzimej fauny stanowią wdzięczny temat opowiadań, przedstawiony przez autora z prawdziwym talentem i z niepospolitym znawstwem. Łoś, kret, niedźwiedzie, jak poruszają się nietoperze, kangurek w pończosze, zając bez buraczków, narodziny „Tuzinki" — to tytuły kilku z siedemnastu ogółem zawartych w tej książce opowiadań dr. Żabińskiego. Książkę zdobi wiele fotografii i rysunków Kazimierza Grusa.

Nowe wydanie dzieł Londona. Dawniejsze, wydane przez Wendego lub przez Bibliotekę Groszową (popularne „95-groszówki") tomiki Jacka Londona, stały się już obecnie rzadkością napróżno poszukiwaną przez liczne rzesze czytelników. Dobrze się stało, że Wydawnictwo Eugeniusza Kuthana w Warszawie wystąpiło z nową edycją dzieł tego pisarza, znakomitego znawcy i miłośnika przyrody. Ciężkie jego życie i ciekawe, barwne przygody znajdują realistyczne i wspaniale przedstawione odbicie w opowiadaniach, których tło stanowią lody i śniegi Alaski, morza Południa, bujna przyroda wysp Oceanii...

„Wszystkie doświadczenia mojej włóczęgi — pisze London o sobie — zrobiły ze mnie socjalistę. Zawsze czułem głęboki szacunek dla godności pracy. Byłem tak wiernym niewolnikiem pracy; że żaden kapitalista nie mógłby marzyć o wierniejszym..." Bohaterowie dzieł Londona są ludźmi silnymi, szlachetnymi, obdarzeni najpiękniejszymi zaletami ducha.

W nowej edycji ukazały się dotychczas: „Zew krwi", „Przygody w zatoce San Francisko", „Bóg ojców jego", „Odszczepieniec", „Na szlaku", „Serce kobiety", „Wyga", „Dom pychy" (po raz pierwszy w języku polskim), „Odyseja Północy".

Wydanie przygotowane jest nadzwyczaj starannie. Przekłady Rychlińskiego i Kuszelowej-Rajskiej. Piękne offsetowe, trójbarwne okładki Witolda Kalickiego. **M. L.**

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Ś. p. Józef Kowalski



W dniu 28 maja br. zmarł nagle w Krośnie n. Odrą (Ziemia Lubuska) śp. Józef Kowalski, N-czy N-ctwa Państwowego Wrzosy, przeżywszy lat 36.

Józef Kowalski urodził się dnia 11 listopada 1913 roku w Gryzikamieniu, pow. Opatów Kielecki.

Po ukończeniu Gimnazjum Państw. w Opatowie, wstępuje do Szkoły Leśników w Cieszynie, którą ukończył z wynikiem b. dobrym. Następnie pracuje w Lasach Państw. w Rybniku na Śląsku, a od roku 1938 w N-ctwie Równe, w Dyrekcji Łuckiej, jako leśniczy. Tam zastała go wojna w 1939 r.

W czasie działań wojennych bierze udział w obronie Warszawy. Za czasów okupacji niemieckiej prześladowany i ścigany przez Gestapo, musiał się ukrywać.

Po odzyskaniu niepodległości przybywa z ekipą leśników jako pionier na tereny zachodnie. W maju 1945 r. Dyrekcja Gorzowska powierzyła Mu stanowisko Nadleśniczego w N-ctwie Wrzosy w Rzeczycy, pow. Krosno n. Odrą.

W ciągu swego pobytu na tut. terenie potrafił sobie zjednać ogólną sympatię nie tylko wśród leśników, ale też i miejscowej ludności dzięki swej sumienności i pracowitości.

Cześć Jego Pamięci!

SPORT

KLUB SPORTOWY UNIA-LEŚNIK W TARNOWIE

Członkowie Związkowego Klubu Sportowego Unia-Leśnik w Tarnowie, realizując podjęte zobowiązania na cześć Kongresu Związków Zawodowych, wzięli udział w turnieju piłki siatkowej, organizowanym przez klub sportowy Mościce. Zespół męski zajął w nim pierwsze miejsce przed ZKS — ZZK — Metal i ZKS Mościce, natomiast zespół żeński — juniorek zajął trzecie miejsce.

W zawodach lekkoatletycznych w Tarnowie, zawodnicy ZKS Unia—Leśnik zespołowo zajęli drugie miejsce, zdobywając trzy nagrody indywidualne.

W dniu zakończenia obrad kongresu warszawskiego, zawodnicy klubu w liczbie 36 wyjechali do gminy zbiorowej Ciężkowice, gdzie juniorzy rozegrali spotkanie piłki nożnej z miejscowym Ludowym Zespołem Sportowym, wygrywając w stosunku 4:0. Zespół męski siatkówki pokonał zespół LZS Ciężkowice 15:0, 15:3, natomiast siatkarki z braku przeciwniczek rozegrały jedynie spotkanie pokazowe. Również z braku lekkoatletów, członkowie ZKS Unia—Leśnik występy sportowe na tym odcinku ograniczyli do pokazania gimnastyki i zaprawy lekkoatletycznej.

Na zakończenie miesiąca kongresowego, klub urządził wewnętrzne zawody lekkoatletyczne dla juniorów, którzy osiągnęli szereg dobrych wyników.

Na specjalną uwagę zasłużyli: Włodzimierz Borzęcki, który w biegu na 100 m osiągnął czas 11,9 sek., w skoku w dal 5,53 mtr, w skoku wzwyż 148 cm. Edward Sznajder — bieg 100 mtr — 12,2 sek, rzut oszczepem 32,52 mtr, skok w dal 547 cm, Zbigniew Bukartyk — bieg 100 mtr — 12,4 sek., 400 mtr — 58,9 sek., oszczep 32,30 mtr., trójskok — 9,89 mtr. Poza tym w biegu na 800 mtr zwyciężył Jerzy Kordek — 2,21 m., bieg na 1.500 mtr — Kazimierz Wilczyński — 5.05 min., rzut kulą — Emil Borys — 10,60 mtr i dysk — 36,95 mtr. w trójskoku zwyciężył Jerzy Kordek osiągając 10,32 mtr.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

POD REDAKCJĄ
EDMUNDA KARLICKIEGO

KRZYŻÓWKA.

Znaczenie wyrazów.

Poziomo: 1. Drzewo, 4. Duży pokój, 7. Gatunek psa, 9. Rzeka syberyjska, 11. Oprawca, 12. Rzeka w Północnych Włoszech, 13. Ozdobny kwiat, 15. Restauracja, 16. Okres czasu, 17. Miara długości, 18. Przegrana w szachach, 20. Lekarstwo, 22. Litera (fonetycznie), 23. Obuwie, 25. Pytajnik, 26. Ptak błotny, 28. Imię męskie, 29. Puszysty ogon zwierzęcia.

Pionowo: 1. Grzmot, 2. Karta do gry, 3. Rodzaj płaczu, 4. Termin sportowy w tenisie, 5. Miara powierzchni, 6. Bożek miłości, 8. Taniec, 10. Zwierzę domowe, 12. Część ręki, 14. Zwierzątko domowe, 15. Huczna zabawa, 18. Miejsce zakończenia wyścigu, 19. Drzewo liściaste, 21. Zewnętrzna część drzewa, 23. Generał polski, znany z walk wolnościowych na Węgrzech, 24. Potwierdzenie, 26. Wykrzyknik, 27. Nuta.

POTRÓJNY ANAGRAM.

Błyski + + + + ze sztucerów...
Strzały!
Schyliły się rogi.
+ + + + jeszcze parę kroków,
Pada...
Jeleń chyżo + + + +

Należy uzupełnić treść i rym powyższego wierszyka (zamiast krzyżyków) trzema czteroliterowymi wyrazami, składającymi się z tych samych liter.

Za prawidłowe rozwiązanie przynajmniej jednego z tych zadań przeznaczamy do rozlosowania 1 nagrodę książkową.

Rozwiązania zadań należy nadsyłać w terminie do dnia 30 sierpnia 1949 r. pod adresem naszej Redakcji z dopiskiem na kopertach „Rozrywki Umysłowe".



MUŁŁA NIE CHCE MÓWIĆ KAZANIA

Pewnego dnia miał mułła powiedzieć kazanie, lecz, niestety, nie mógł znaleźć tematu.

— Czy wiecie, kochani wyznawcy Proroka, o czym przy dzisiejszym święcie powinniśmy mówić?

— Tak, wiemy — odpowiedzieli wierni. Znali bowiem swego pasterza od lat wielu i wiedzieli z góry, jaką przypowieść i kazanie wypowie w każde święto.

— No, więc skoro wiecie, to szkoda czasu, — odpowiedział kapłan. — Do modlitwy!

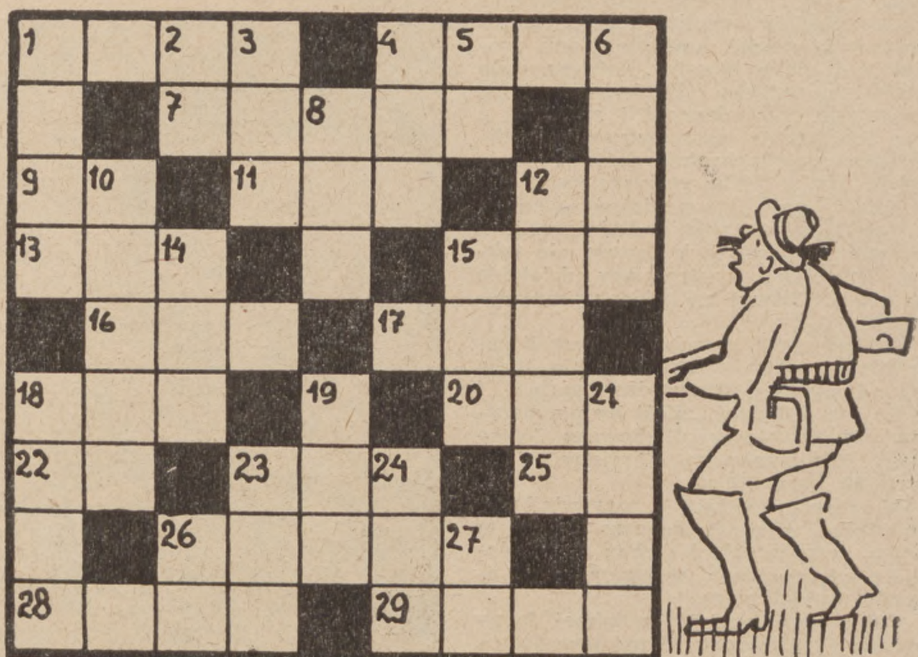
Na drugie święto ta sama historia. Znowu zapytał się mułła, czy wierni wiedzą, o czym powinno się dzisiaj mówić kazanie. Ale tym razem wierni byli mądrzejsi i oznajmili, że nie wiedzą.

— Skoro nie wiecie, to szkoda wam to tłumaczyć. Lepiej się pomódlmy!

Dwa razy zrezygnowali wierni z kazania, ale za trzecim razem postanowili nie dopuścić do tego. Umówili się zatem między sobą i gdy Iman zapytał, czy wiedzą na jaki temat ma być dzisiaj kazanie, jedni odpowiedzieli tak, a drudzy nie. I czekali w napięciu co im Iman odpowie.

— Skoro tak się ma rzecz, to wam dam doskonałą radę. Ten, który wie, niech powie temu co nie wie.

I kazania nie powiedział.



REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY
WYDAWCA: ZWIĄZEK ZAWOD. PRACOWNIKÓW LEŚNYCH I PRZEM. DRZEWNEGO
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA, PLAC TRZECH KRZYŻY Nr 18
Tel. 8.54.20, 8.54.21, 8.54.22, wewn. 3
Cena zeszytu 40 zł
WARUNKI PRENUMERATY: półrocznie — 240 złotych, rocznie — 480 złotych
CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 str.—20.000 zł; 1/2 str.—11.000 zł; 1/4 str.—7.000 zł; 1/8 str.—4.000 zł.
Konto w PKO Nr I — 1851
Ogłoszenia drobne: 100 złotych za wiersz petitowy
łącznie z dodatkiem „Las Polski" 140 zł.

NOWOCZESNE KONSTRUKCJE DREWNIANE

Drewno, jako materiał konstrukcyjny, znajdowało i znajduje szerokie zastosowanie.

Drewno było pierwszym materiałem konstrukcyjnym, stosowanym w budowie płatowców i pomimo rozwoju metalowych konstrukcji lotniczych oraz coraz szerszego wprowadzania plastyków do budowy samolotów, nie zostało, jak dotąd, wyparte. Warto przypomnieć, że w dziedzinie drewnianych konstrukcji lotniczych na czoło wysunął się Związek Radziecki.

Konstrukcje drewniane są tanie i łatwe w wykonaniu. Drewno dozwala na stosowanie wszystkich znanych rozwiązań konstrukcyjnych, jak konstrukcje kratowe, ramowe, łukowe. W okresie drugiej wojny światowej rozwinęło się bardzo szeroko drewniane budownictwo przemysłowe w budowie drawnianych hal o rozpiętościach kilkudziesięciu metrów. Budowniczy powołują się często w swych dziełach na konstrukcyjne rozwiązania sowieckie.

Pięknym przykładem śmiałej konstrukcji drewnianej jest zbudowany ostatnio hangar samolotowy w porcie lotniczym w San Paolo w Brazylii. Rozpiętość jego wynosi ca 70 m, głębokość ca 45 m, największa wysokość ponad 17 m.

„Horyzonty techniki".

WĘGIEL DRZEWNY

Przemysł chemiczny w Polsce rozporządza artykułami niedocenionymi przez krajowy rynek odbiorczy.

Do takich niewątpliwie należy zaliczyć produkt uboczny suchej destylacji drewna — węgiel drzewny, wypalany w 90% z drzewa bukowego odkorowanego, w 10% zaś z dębiny i brzeziny.

Warunki techniczne węgla drzewnego są następujące:

zawartość wilgoci	do 5%,
zawartość części lotnych	do 17%,
zawartość popiołu	do 2,5%.

Wartość opałowa od 6.500 do 7.000 kalorii cieplnych. Węgiel drzewny powinien znaleźć należne mu miejsce w niektórych dziedzinach przemysłu, jak: hutnictwie, kotlarstwie, gazogeneratorach itp.

Niezbędny jest do produkcji dwusiarczku węgla i węgla aktywowanego. Drobnoziarnisty węgiel służy jako dodatek do paszy przy karmieniu trzody chlewnej oraz drobiu.

„Wiadomości Rynku Chemicznego"

„PRZYJACIEL PRZY PRACY"

Czasopismo poświęcone popularyzacji zagadnień bezpieczeństwa i higieny pracy, wyszło z druku nakładem Centralnej Rady Związków Zawodowych w formie bezpłatnej jednodniówki, dla załóg fabrycznych z ankietą, która zadecyduje o dobrej formie i charakterze pisma.

Związkowcy! Czytajcie uważnie „Przyjaciela przy pracy" i kierujcie swoje uwagi pod adresem Redakcji.

NAJSZYBSZE ISTOTY

Pomimo swych rekordów w dokonywaniu olimpijskich wyczynów — człowiek pozostał dotychczas stosunkowo

To i owo

wolno poruszającą się istotą i łatwo jest zwyciężany przez ptaki, ssaki, ryby, a nawet owady.

Z żywych stworzeń najszybszymi są ptaki, wśród nich na czoło wysuwa się jerzyk. Obliczono, że ptaki te mogą osiągnąć 70 mil na godzinę i fruwają z zadziwiającą łatwością i zręcznością.

Jerzyk lata nie tylko dla zabawy, lecz stale zaopatruje się i żywi w ruchu. Wiele owadów, z pomniejszych gatunków, unoszone są wstępującym prądem powietrza na wielkie wysokości i każdy jerzyk połyka je tysiącami dziennie. Wielka utrata energii w szybkim i prawie ciągłym locie wymaga nieustannego dostarczania pokarmu, a gdy jeszcze do tego są młode w gniazdach do żywienia, wysiłki ptaków są podwojone. Odpoczywają one jedynie w ciągu niewielu godzin nocnych, a pozostają w locie od wczesnego brzasku aż do zagaśnięcia zorzy wieczornej.

PELIKANY

Żaden ptak nie może się poszczycić takim dziobem, jaki ma pelikan. Nie jest to dziób, lecz raczej obszerny worek zaopatrzony w pokrywkę. Górna połowa jest szeroka i płaska z zakrzywionym końcem, dolna składa się poprostu z dwóch wąskich części, połączonych na końcu i tworzących ramy dla pasma skóry, która się rozszerza w wielką torbę na ryby.

Pelikan żywi się prawie wyłącznie rybami i ponieważ na powierzchni wody unosi się lekko, jak korek, łowić ryby może tylko tam, gdzie jest tak płytko, że jego długa szyja i dziób sięgają dna. Ptaki prawie zawsze łowią ryby w gromadzie, pływając szeregiem i wpędzając ryby w jakieś ograniczone miejsce, gdzie mogą być łatwo schwytane.

SOK Z ŻURAWIN

Z żurawin przyrządzać można konfitury, dżemy i sok, który całkowicie zastępuje cytrynę, a nawet jest bardziej wartościowy.

Sok żurawinowy posiada własności lecznicze, odkażające, zwłaszcza przy chorobach gardła i żołądka, obniżając jednocześnie gorączkę. Również stałe używanie soku z żurawin daje b. dobre wyniki przy artretyźmie. Skondensowany sok żurawinowy doskonale zastępuje cytrynę w doprawianiu potraw.

Sok z żurawin: przebrane owoce zasypać cukrem, w stosunku 1 kg żurawin na 1 kg cukru, postawić w ciepłym miejscu na 2 tygodnie, aby puściły sok. Potem owoce wycisnąć, sok zlać do butelek szczelnie korkowanych. Następnie butelki przekładać sianem, wstawić do kotła z zimną wodą i powoli zacząć podgrzewać, jak woda zacznie wrzeć, gotować 15 minut, po czym odstawić do ostygnięcia. Sok zastąpi cytrynę, dla dzieci będzie doskonałą odżywką, a przy przeziębieniu służyć będzie, jako skuteczne lekarstwo.

ZBIÓRKA NA SFOS

Według zestawień na dzień 29 lipca rb. zbiórka na SFOS w r.b. od 1 stycznia przyniosła 1.164.900.000 zł. W porównaniu z wynikami akcji zbiórkowej w ub. roku za ten sam okres, suma ta jest prawie dwa razy wyższa. Ogólna kwota wpływów SFOS od początku zbiórki wynosi 4.532.195.000 zł.

CO OTRZYMUJEMY Z DREWNA?

Drewno mniej więcej w 2/3 częściach zawiera składniki węglowodanowe, a te dają się niemal w całości scukrzać. Tak np. sosna daje 66% cukru w stosunku do swej suchej wagi. Cukier ten w około 75% nadaje się do sfermentowania, poczym daje wysokogatunkowy jadalny cukier gronowy. Cukier drzewny, który produkuje się z odpadków drzewnych, daje tani w produkcji alkohol i służy, jako środek opasowy.

Oddzielone od drzewnika włókna błonnika (celuloza), dają podstawę dla bardzo szerokiej wytwórczości. Z początku z celulozy produkowano tylko papier, coraz wyższej jakości, do bibułek papierosowych włącznie. Obecnie tylko nieliczne gatunki papieru (na banknoty, do trwałych planów, dla wydawnictw ozdobnych a drogich) wyrabia się z włókna pochodzenia niedrzewnego.

Celuloza z dodatkiem kwasu azotowego i kwasu siarkowego daje nitrocelulozę, bardzo silny materiał wybuchowy.

Poważny wzrost produkcji celulozy nastąpił, gdy z nitrocelulozy udało się wyprodukować celuloid, a to dało punkt wyjścia dla powstania przemysłu filmowego. Poza tym z celoloidu wyrabia się cały szereg artykułów codziennego użytku w takim rozmiarze, że światowa produkcja celuloidu przed wojną sięgała 150.000 kg dziennie.

Olbrzymi skok we wzroście zapotrzebowania na surowiec drzewny, powodował wynalezienie możliwości produkcji z celulozy nitki ciągłej, trwałej i błyszczącej, tj. sztucznego jedwabiu.

Początkowa produkcja dawała tkaniny niepraktyczne, bo bardzo łatwopalne (nitroceluloza rozpuszczona w alkoholu). Suknie zapalały się od papierosa, zamieniając właścicielki w żywe pochodnie. To też pierwszy producent francuz Chardoont, zwalczany zaciekle przez fabrykantów jedwabiu naturalnego, umarł w nędzy. Następna, ulepszona już produkcja dała z celulozy tkaninę odporną. Tkaniny obecnie wyrabiane pod wieloma względami przewyższają produkt gąsienic jedwabnika, a dowodem tego służy to, że Japonia, główny producent jedwabiu naturalnego, przestawiła swoją produkcję na wyrób jedwabiu sztucznego, zajmując czołowe miejsce na świecie.

Sama produkcja jedwabiu sztucznego jest bardzo ciekawa, ale nadzwyczaj skomplikowana. Każda fabryka broni swoich tajemnic przemian, jakie dokonują się w celulozie w drodze od surowca, do wyjścia z tak zwanego „kotła przędzalniczego" gotowych nici. Skomplikowanie pochodzi z tego, że celuloza jest nierozpuszczalna, a rozpuszczenie jej i zamienienie na substancję ciekłą, z której można formować nitki o przekroju do 0,01 mm i długości ponad 20 km, jest skomplikowanym wysiłkiem chemika.

L. M.

„Myśl Leśnika".

Na temat aktualny...

Taki już los

Wincentego Strunnikowa dotknęło nieszczęście. Służbowe. Był on dyrektorem poważnego trustu, miał solidny gabinet, zastępcę, służbowy samochód, takoweż mieszkanie, słowem, czego tam jeszcze nie miał! Raptem, jak piorun z jasnego nieba, wszystko przepadło. Machnęli. Przenieśli na stanowisko kierownika domu wypoczynkowego na wybrzeżu Morza Czarnego. I za co? Za to, że człowiek, jak to się mówi, wpadł. W przeciągu paru miesięcy wyremontował swój gabinet i — dwóch swoich zastępców. Właściwie mówiąc, nie był to zwykły remont, jak np. okredowanie sufitów, czy wiórkowanie posadzki. Gabinety poprostu przeistoczył w artystyczne cacka. Dyrektorski gabinet miał ściany obramowane czarnym dębem, po bokach — upiększenia z materii... e, co tam wiele mówić! Sam dyrektor, gdy wszedł, oniemiał z podziwu i zachwytu, mógł tylko wymówić:

— No, no!...

Wymówić, to wymówił, lecz po dwu tygodniach został przeniesiony gdzie indziej. Niestety, nie na własną prośbę. No, ale to sprawa już inna. Nowy dyrektor nie powiedział „no, no!", lecz wkrótce wezwał obywatela Wincentego Strunnikowa do siebie.

— Słuchajcie — rzekł on głosem nie zwiastującym nic dobrego — dlaczego lokal trustu w takim zapuszczonym stanie; w wydziale ogólnym brak nawet biurek. Na korytarzach ściany zaszargane. Szyby popękane. Nie sposób wszystkiego wyliczyć, wiecie sami o tym dobrze. Przed kim wy tę biedę demonstrujecie?

Wincenty Strunnikow, wymownym wzrokiem obrzucił eleganckie ściany gabinetu dyrektora, lecz ten widocznie nie zauważył tego spojrzenia, gdyż prawił dalej:

— Przecież kredyty na remont być powinny.

Wincenty Strunnikow po raz drugi powtórzył wymowny gest spojrzeniem, a wtedy dopiero dyrektor zrozumiał o co chodzi.

Po pewnym czasie kurierka trustu w osobie panny Duni, doręczyła Wincentemu Strunnikowi odpis rozkazu, powtórzywszy swój ulubiony frazes:

— Trudno, taki już los!

Los — losem, lecz ob. Wincenty coś niecoś potrafił zdziałać w kierunku zmiany ślepego losu i w rezultacie otrzymał nominację na kierownika Zakładu wypoczynkowego.

W pociągu, jadąc na południe, rozmyślał, że w ostateczności spędzi lato nad brzegami Morza Czarnego; nie jest tak już źle. „Pracy tam będzie nie tak wiele, wczasowiczów obsługuje sama przyroda"...

Zajęć w domu wypoczynkowym było rzeczywiście nie dużo, ale zawsze coś nie-coś do roboty się znalazło. Zaczęli się zjeżdżać wczasowicze. Wincenty Strunnikow zaprowadził porządek taki: z każdym przyjezdnym rozmawiał osobiście i sam decydował, do którego domu skierować gościa, do nowego — murowanego, ze wszystkimi wygodami, czy do domu starego, nie tylko bez żadnych wygód, lecz jeszcze z pluskwami. Rozwiązanie tego zagadnienia nie było tak proste, ale znowu nic tam nie było zbyt mądrego.

Ot, naprzykład, wchodzi do gabinetu młody, chłopaczkowaty jegomość w wyszarzałej marynarce.

— Witam obywatela, proszę siadać! Pańska godność? Doskonale. Gdzie obywatel pracuje? Ach tak! Fabryka imienia Kalinina. Oczywiście, słyszałem... Ślusarz? Doskonale. Zamieszka obywatel w budynku Nr 2, ot — tam... Widzicie za drzewami ten drewniany dom? No, dobrze... Życzę wam wesołego spędzenia wczasów i zasłużonego wypoczynku. Ależ, nie ma za co dziękować, cała przyjemność po naszej stronie. Do widzenia!

To znów zgłosił się jegomość w podróżnym płaszczu kremowego koloru i w kapeluszu z szerokim rondem. W ręku trzymał elegancką teczkę. W tym wypadku rozmowa przybrała inny charakter.

— Zdaje mi się, że towarzysz Strunnikow? — z surowym wyrazem twarzy mówi wchodzący i, nie witając się nawet, opada ciężko w fotel.

— Ależ się zmęczyłem, w pociągu międzynarodowym szalenie duszno, poprostu jak w łaźni. Ale, ukłony dla pana od Jakuba Lwowicza...

— Dziękuję — z szacunkiem bąknął Wincenty Strunikow i już pisze na kartce: „budynek Nr 1, osobny pokój".

Albo wchodzi panienka — wymalowana jak obrazek. — Artystka, zadecydował pan Wincenty i już przeznacza dla niej dom Nr 2. Chodzi o to, że pewnego razu urząd kontroli zakwestionował podpisany przez pana Wincentego rachunek o zapłacenie kosztów koncertu w truście, no i trzeba było pokryć wydatek z własnej kieszeni. Od tego czasu, pan Wincenty nie znosił plemienia aktorskiego. Aby się nie denerwować — nawet nie spojrzał w stronę „aktorki". A cóż się okazało? Panienka - obrazek była w posiadaniu listu od tego właśnie jegomościa, który podpisał dekret o mianowaniu pana Wincentego na stanowisko kierownika Zakładu wypoczynkowego. No i trzeba było zmienić decyzję i skierować „aktoreczkę" do lepszego domu, dając oczywiście osobny pokój. Ot, takie bywają niespodzianki i skomplikowane okoliczności w pracy kierownika zakładu wypoczynkowego.

I jeszcze jeden taki wypadek, ale już ostatni. Do gabinetu wchodzi para — mąż i żona. Niemłodzi już. Ubrani dostatnio. Sposób bycia „pewność siebie", jak to się mówi.

„Naukowcy", zawyrokował pan Wincenty — tych trzeba do murowanego. Jakież było jego zdziwienie, gdy się okazało, że to byli... kołchoźnicy. Naturalnie, powędrowała para do budynku drewnianego. Komu, jak komu, ale im ten drewniak wyda się pałacem.

Wreszcie, pensjonat zapełniony i rozpoczyna się miesiąc „karmienia". Wobec tego, pan Wincenty dał odpowiednie zarządzenia siostrze - gospodyni i buchalterowi, a sam zapragnął wyjechać do renomowanego uzdrowiska Soczi, aby zobaczyć się z ludźmi, no oczywiście i trochę wypocząć po trudach.

Gdy powrócił do domu, znalazł wszystko w zupełnym — porządku. Na wstępie siostra - gospodyni oznajmiła, że podczas jego niebytności przyjeżdżał korespondent — fotograf specjalnego dziennika, obsługującego domy wypoczynkowe i przy tym dodała, że ów pan rozmawiał z wczasowiczami i coś fotografował.

— Dobrze — pomyślał pan Wincenty — to na moją korzyść. Będzie wydrukowane, poślę numer do Moskwy, niech tam przeczytają i przypomną sobie o mnie...

Gazeta nadeszła na drugi dzień. Na czwartej stronie pan Wincenty dojrzał tak oczekiwaną korespondencję z fotografią. Tytuł brzmiał: „Znane osobistości kraju na wybrzeżu czarnomorskim". Lecz na fotografii Bóg wie co: podobizna chłopaczkowatego jegomościa, tego ślusarza, a okazało się, że to — laureat premii stalinowskiej, Mikołaj Gribanow, dalej fotografia tej samej pary małżeńskiej, lecz to byli bohaterowie Pracy Socjalistycznej. Najgorsze zaś, co było poniżej — notatka treści następującej:

„Dziwne doprawdy istnieją porządki w Zakładzie Wypoczynkowym. Są tam dwa domy: nowy dobry i stary, który zasługuje na miano brudnego rozsadnika pluskiew. Oburzające jest, gdy kombinatorzy uzdrowiskowi, na podstawie różnych bilecików i listów polecających, dzielą wczasowiczów, mających jednakowe prawa, na ludzi pierwszej i drugiej kategorii. Lecz w dwójnasób oburzające jest to, czego się dopuścił kierownik tego zakładu wypoczynkowego, ob. Strunnikow. Jakby na drwiny, umieścił on w starym domu wszystkie znane i zasłużone osobistości, a w nowym dał przydział ludziom, którzy mieli bileciki i inne kompromitujące rekomendacje..."

Dalej już nie był w stanie czytać pan Wincenty, zamknął oczy i wpadł w odrętwienie. Kilka dni następnych chodził jakby miał dusznicę przed burzą. Polecił siostrze-gospodyni przeniesienie tych osób, o których była mowa, a sam, mówiąc, że jest chory, nikomu się nie pokazywał. Ciągle tylko myślał o tym, aby numer ten nie trafił do Moskwy. Niestety, stało się inaczej. Za tydzień otrzymał zwolnienie za „przestępczo - niedopuszczalny stosunek do wczasowiczów". Przeczytał i przypomniał sobie słowa kurierki — Duni: „Taki już los"!

Trudno, trzeba było poddać się losowi i opuścić wybrzeże czarnomorskie.

„Krokodił"

Przełożył: **B. Zarzycki**

OWOCE MARSZALIZACJI

— Więc jakże jest w naszym ciężkim przemyśle?

— Bardzo ciężko, panie szefie!

— A w lekkim?

— I w lekkim nie lżej.